WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
8
CZWARTEK
Św. Stanisława
Wschód słońca 3 m. 56
Zachód „ 19 „ 8
Rok II. Nr. 124

POLSKA-RUMUNJA-CZECHOSŁOWACJA

OTWARCIE RUCHU TRANZYTOWEGO DO RUMUNJI PRZEZ POLSKĘ I CZECHOSŁOWACJĘ

Po śniadaniu w Worochcie, wydanem przez p. ministra Komunikacji inż. Kühna na cześć gości rumuńskich i polskich, biorących udział w uroczystości otwarcia ruchu tranzytowego z Rumunji i do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację — wszyscy uczestnicy, z ministrami Kühnem i Halipą na czele, specjalnym pociągiem przejechali na terytorjum czechosłowackie, gdzie na pierwszej pogranicznej stacji w Jasinie nastąpiło uroczyste spotkanie się reprezentantów trzech sąsiednich państw. Polski, Rumunji i Czechosłowacji, w osobach ministrów Komunikacji Polski i Rumunji, do których w Jasinie przyłączył się minister Komunikacji republiki czechosłowackiej Mlcoch.

Z Jasina trzej ministrowie, wraz z osobami im towarzyszącemi, udali się wspólnym pociągiem ku granicy rumuńskiej. W czasie drogi minister Mlcoch podejmował gości w wagonie restauracyjnym czarną kawą. Po przebyciu granicy czechosłowacko-rumuńskiej, pociąg zatrzymał się na stacji rumuńskiej Valea Visaului, gdzie gości oczekiwali licznie zgromadzeni przedstawiciele władz rumuńskich, których przedstawił swoim kolegom ministrom Polski i Czechosłowacji minister Halipa. Szereg przemówień powitalnych zainaugurował rumuński minister Komunikacji Halipa, podnosząc znaczenie ekonomiczne faktu wprowadzenia w życie postanowień umowy, zawartej między Rumunją, Polską i Czechosłowacją o bezpośrednim uprzywilejowanym tranzytowym ruchu kolejowym, pasażerskim i towarowym z Rumunji i do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację.

O godzinie 8-ej wieczorem pociąg, wiozący uczestników uroczystości do rumuńskiej miejscowości Fatumare, przybył na dworzec. Na peronie, odświętnie przybranym festonami i flagami narodowemi oraz przed dworcem zgromadziły się tysiączne tłumy mieszkańców tego miasta.

Po krótkich przemówieniach powitalnych, goście udali się samochodami do miasta, gdzie w jednym z pierwszorzędnych hoteli rumuński minister Komunikacji wydał bankiet, w którym wzięło udział około 200 osób. W niezwykle miłym nastroju bankiet przeciągnął się do północy. Podczas deseru przemówił pierwszy minister Halipa, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej Polskiej Mościckiego i ministra Kühna oraz Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Masaryka i ministra Mlcocha. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i czechosłowackiego zabrał głos minister Kühn.

Następnie kolejno przemawiali: czeski minister Komunikacji Mlcoch, podsekretarz stanu rumuńskiego min. Komunikacji Gafencu i inni.

Po bankiecie goście polscy i czechosłowaccy, serdecznie żegnani, odjechali w powrotną drogę, unosząc z sobą niezatarte wspomnienia podniosłych momentów, wspólnie przeżytych na terytorjum trzech sąsiadujących ze sobą państw, w atmosferze wzajemnego zaufania i przyjaźni.

STRASZNA KATASTROFA

23 osoby pod autobusem

Berlin, 7 maja. — Między Braunlage a Oberhaut w Niemczech środkowych wydarzyła się dziś katastrofa automobilowa. Samochód ciężarowy z 23-ma pasażerami, zjeżdżając ze stromego gościńca przewrócił się, grzebiąc jadących podróżnych, jednocześnie nastąpiła eksplozja motoru.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się kilku emigrantów polskich. Trzech pasażerów odniosło ciężkie rany.

POROZUMIENIE PRASOWE

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE

W lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych, przy licznym udziale dziennikarzy, odbyło się posiedzenie konstytuujące grupy polskiej porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich redaktor Witold Giełżyński. Na wstępie posiedzenia red. Giełżyński zobrazował dotychczasową działalność komitetu organizacyjnego, poczem po ożywionej dyskusji przyjęto statut grupy polskiej porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego wraz z rezolucją, głoszącą, że członkiem grupy być może każdy dziennikarz zsyndykalizowany, który zgłosi swój akces, oraz dziennikarze niezsyndykalizowani, którzy będą przyjęci przez komitet wykonawczy.

Przewodniczącym komitetu grupy polskiej porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego wybrany został red. W. Giełżyński, wiceprezesem red. Pilarz, sekretarzem p. Rogójski, członkami zaś red. Michalski, Lisowski, W. Sikorski H. Wierzyński. Do komitetu wchodzi ponadto attaché prasowy poselstwa jugosłowiańskiego p. Mares oraz z ramienia M. S. Z. pani Krzewska.

Na zakończenie posiedzenia p. Mares wygłosił krótki referat, omawiając stosunki kulturalne, gospodarcze oraz polityczne polsko-jugosłowiańskie. Zebranie wysłało depeszę do prezesa grupy jugosłowiańskiej porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego w Belgradzie p. Radowanowica.

Szarańcza

Na południu Europy

Wiedeń, 7 maja. — Prasa tutejsza donosi z południowej Besarabji, że olbrzymie roje szarańczy pojawiły się na terytorjum Lelty Dunaju głównie w okolicy Kilia i Sulina. Podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa Potarga udał się sam, aby osobiście kierować akcją obronną.

Równocześnie donoszą, że środki, używane w Dobrudży dla zwalczania tej klęski okazały się skuteczne. Przy pomocy płonących płynów udało się wytępić miljony szarańczy.

Dzień polityczny

PODRÓŻ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dziś rano pociągiem pośpiesznym wyjechał do Wilna p. Marszałek J. Piłsudski w towarzystwie ppłk. dypl. Kazimierza Gladjusza.

AUDJENCJE

P. minister Poczt i Telegrafów Boerner przyjął w dniu dzisiejszym vice-prezesa Banku Gosp. Kraj. gen Maciszewskiego.

NADZWYCZAJNA KOMISJA SEJMOWA.

Na dzień 9 maja wyznaczono posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej wyłonionej dla zbadania sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie.

W skład komisji wchodzą: pos. Solański z B. B. — przewodniczący oraz posłowie: Kuryłowicz (P. P. S.), Kapeliński (Wyzwolenie), Olewiński (B. B.), Zaleski (Klub Narodowy) i Szlachciński (Ch. D.).

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje wybór referenta i ustalenie programu dalszych prac komisji.

LISTY ODWOŁUJĄCE

Dzisiaj w godzinach południowych poseł łotewski Nuksa przyjęty był przez Pana Prezydenta R. P. na posłuchaniu, w czasie którego wręczył listy, odwołujące go.

PODZIĘKOWANIE PREZ. MASSARYKA.

W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji posła Czechosłowacji Girsę, który wręczył p. Prezydentowi list od Prezydenta Thomasa Massaryka.

W liście tym prez. Massaryk wyraża podziękowanie za obchody w Polsce w dniu 80-lecia jego urodzin.

NARADA GOSPODARCZA

Wczoraj, o godz. 6-ej popoł., odbyła się w prezydjum rady ministrów narada gospodarcza pod przewodnictwem p. premjera Sławka z udziałem ministrów skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, robót publicznych i pracy.

BRAZYLJA--POLSKA

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI W DNIU 3 MAJA.

Rio de Janeiro, 7 maja. — W dniu 3 maja, Święta Narodowe go Polski oraz święta odkrycia Brazylji odbył się w Rio de Janeiro uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja. Rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w obecności wiceprezydenta Republiki przedstawicieli rządu i wojskowości, posła Rzeczypospolitej oraz licznych rzesz kolonji polskiej. Duchowny brazylijski wygłosił kazanie o znaczeniu Konstytucji oraz o bohaterskiej walce Polski o niepodległość.

W południe odbyło się w poselstwie przyjęcie dla kolonji polskiej oraz członków towarzystwa polsko - brazylijskiego, a jednocześnie wręczenie orderu Polonia Restituta oraz Krzyża Zasługi 6-u zasłużonym obywatelom brazylijskim poseł Grabowski oraz wiceminister oświaty republiki brazylijskiej Alojsio wygłosili przemówienia okolicznościowe.

Wieczorem w miejscowem radjo redaktor największego dziennika „Mattoso" Maia Forte wygłosił odczyt o Polsce historycznej i dzisiejszej, zaś w Holu Gloria odbył się pod protektoratem Pani Prezydentowej Republiki uroczysty koncert zorganizowany przez towarzystwo polsko - brazylijskie z udziałem znanej pieśniarki Stanisławy Argasińskiej oraz tancerki Maryli Gremo. Na program złożyły się utwory kompozytorów polskich oraz kompozycje ludowe. Produkcje obu artystek, wykonane w obecności wiceprezydenta republiki Mello Vianna, członków rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego, misji wojskowych i świata artystycznego spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem. Po koncercie odbył się bal, wydany przez posła Rzeczypospolitej, w którym wzięło udział około 400 osób, m in. wiceprezydent republiki, członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele towarzystwa brazylijskiego.

Cała prasa w obszernych sprawozdaniach omawia z wielką sympatją uroczystości z okazji święta obu narodów.

AMAZONKA

Sensacja powodem upadku moralności

Berlin, 7 maja. — Policja berlińska aresztowała na przedmieściu Naukoolln 6 młodych dziewcząt w wieku od 15 do 20 lat, należących do szajki złodziejskiej, działającej pod nazwą „Amazonka".

Organizacja ta plądrowała systematycznie sklepy i domy towarowe w najbogatszej dzielnicy miasta. Szajką tą dowodziła 15-letnia dziewczyna. Złodziejki oświadczyły, że dokonywały kradzieży nietyle z chęci zysku, ile raczej dla sensacji. — Pol. Aj. eTl.

WIELKIE MANEWRY

Gry wojskowe w Turyngji

Berlin, 7 maja. — Według informacyj prasy, wielkie jesienne manewry Reichswehry odbędą się w tym roku w południowej części Turyngji. W manewrach tegorocznych weźmie udział kilka dywizyj.

W związku z przygotowaniami do manewrów szef Reichswehry, gen. Hoyo wraz ze swoim sztabem bawi obecnie w Turyngji. W manewrach wezmą udział jako goście, oprócz attaches wojskowych państw zagranicznych, również i przedstawiciele prasy i oficerowie byłej cesarskiej armji.

Napad

na p. Dewey'a w Rumunji

Bukareszt, 7 maja. — Jak donosi prasa, samochód, którym jechali doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey, żona ministra pełnomocnego R. P. w Bukareszcie p. Szembekowa i minister pełnomocny Rumunji w Waszyngtonie p. Davila został napadnięty wczorajszej nocy w pobliżu Bukaresztu przez 6 bandytów.

Pod groźbą rewolwerów pasażerowie zostali ograbieni, przyczem pani Szembekowej odebrano klejnoty, które miała na sobie, poczem bandyci pozwolili napadniętym odjechać do Bukaresztu.

Wypadek miał miejsce w czasie powrotu z pałacu Mogoshavia w okolicach Bukaresztu, gdzie ks. Bibesco wydał objad na cześć p. Deweya.

Idee, ludzie, czyny

PARE UWAG NA TEMAT BILANSU CZTERECH LAT

II.

Podkreśliliśmy wczoraj, że naprawa stosunków państwowo-politycznych, jeśli ma być skuteczną i trwałą, musi przejawić się w życiu społecznem w postaci swoistego przymusu moralnego. Musi ona stać się powszechnie obowiązującym rygorem cnoty obywatelskiej, która prawom pisanym (konstytucji) i praktyce państwowej daje podwaline głębokiego poczucia moralnego.

Cytowany przez nas wczoraj „P r z e ł o m" uważa, że przewrót majowe był właśnie wielkim impulsem w kierunku przywrócenia głosu i autorytetu takim nakazom moralności publicznej, że był

„wyrazem reakcji przeciw zatraceniu przez społeczeństwo wielkiej idei",

że miał stać się wielką szkołą ducha narodowego.

„Po czynach ich osadzicie je" — powiada Pismo św. Istotnie, dziś nie jesteśmy już w tem położeniu, aby brakowało materjału faktycznego do jedynie rzeczowej oceny zamierzeń i efektów dzieła t. zw. sanacji państwowej, zainaugurowanej cztery lata temu zamachem majowym. Możemy śmiało *sine ire* robić próby szerszej retrospekcji i bilansu, ponieważ nie same tylko intencje lub zamiary, ale także fakty leża przed nami.

Wychowywanie społeczeństwa czyli to *„pobudzanie świadomości"*, o jakiem teoretycznie tak wzniośle i słusznie pisze nietylko „P r z e ł o m" ale i inne organa tego bozu, zaczęło się tuż nazajutrz po przewrocie, na słynnej herbatce w Prezydjum Rady Ministrów — od gniewnego i zaciętego... świśnięcia bata, aby w trzy lata później w Łodzi jeszcze uderzyć w ton *„łamania kości"*. Równocześnie na wszystkich polach życia społecznego podjęta została najzacieklejsza walka ofensywna przeciw ideom, ludziom, organizacjom. „P r z e ł o m" u schyłku czwartego roku „ery majowej" przyznaje, że realizacja ukrytych myśli Marsz. Piłsudskiego nie powinna była *„zasadniczo"* gardzić *„próbami współpracy ze stronnictwami dotychczasowemi"*, przyczem nawet wypadało w tych próbach stosować miarę *„nadludzkiej cierpliwości i wyrozumiałości"*. Czyż było tak?

Niestety — nie! Wprawdzie obóz sanacyjny często twierdzi, że okazuje rzekomo największą cierpliwość w traktowaniu zjawisk naszych nastrojów politycznych, powołuje się na liczne próby wiązania nici współpracy, ale zapomina, że równocześnie: wszystkie dawne stronnictwa zostały odsadzone od czci i wiary, że przeciw całemu szeregowi zasłużonych i powszechnie szanowanych jednostek przeprowadzone były najostrzejsze kampanje, że przedstawicielstwo narodowe było oskarżone o wszystkie grzechy główne przeciwko idei państwowej, że posiano niesłychanie głębokie fermenty ideologiczne, które całkowicie zmąciły świadomość społeczną, że zastosowano skrajny ekskluzywizm personalny, że naruszano prawo, stosowano gorszące zwyczaje polityczne i t. d.

Nie piszemy tego tutaj dla wątpliwej satysfakcji wykazywania, że jeśli przed majem było źle, to i po maju w wielu dziedzinach nietylko nie było lepiej, ale było nawet — gorzej. Bo nie jesteśmy duchowo syci, jeśli jedynie możemy wykazać, że ktoś popełnił błędy. Piszemy to dlatego, że właśnie te okoliczności, idące w niezliczonej ilości codziennych ukłóć, zadrażnień, zniewag, psot, naruszeń ładu i logiki, codziennie wywołujące tysiące oburzeń i cierpkich sądów w zdrowych masach społecznych, wywołały wreszcie ten stan nastrojów, który ocenić trzeba krótko jako poważne obniżenie się szans twórczych obozu sanacji. Wszakże ślepi nawet widzą, że opinja społeczna dzisiaj jest w najwyższym stopniu sceptyczna wobec twierdzeń iż dzieło majowe może się rozwijać w psychice mas.

Próbuje się więc argumentu, że to opór *„gasnącego świata"* przeciwstawia się zwycięstwu nowych idei, że to zbankrutowana sejmokracja i zetlałe partyjnictwo uragają brutalnie ideom, które tenże „P r z e ł o m" wyraża w tak np. podniosłych formułach:

„idea organicznego podporządkowania potrzeb jednostki i grup społecznych najwyższemu dobru Narodu państwowego", albo

„idea czyniąca z jednostki i grupy społecznej organy Narodu — Państwa; śmiemy twierdzić, że to jest nieprawda, aby w psychice społecznej te idee wywoływały niechęć i odpór. Nie idee, ale ludzie, którzy je głoszą, a zwłaszcza metody i czyny, któremi idee owe postanowiono realizować — napotkały na opór, zrodzony z krytyki.

Nawet opozycja przyznaje dziś, że po maju 1926 r., dopóki rzeczywistość wykonania nie uległa zabójczej konfrontacji z ideałem zamierzenia — szerokie masy dość żywo reagowały na zapowiedzi i była atmosfera korzystna dla realizacji wielu dobrych rzeczy. Istotnie, nikt nie zaprzecza, że zamach — choć sam w sobie był ciężką próbą państwa — obudził wiele nadziei. Nie znalazł on jednak dość skutecznych dróg, dość trafnych metod, dość celowych posunięć, aby zamiast zgrzytów obudzić entuzjazm i entuzjazm ten przetworzyć w trwały, skonsolidowany ruch myśli masowej.

Być może, iż zagadka psychiki narodowej polskiej jest tak trudna do odgadnięcia, że nie mogło się to udać tym, którzy szturmowali do niej rozmachem „radosnej twórczości". Ale być też może, iż szturm ten wykonany był źle, że talizman idei zawiódł, skoro po czterech latach stoimy tak daleko od ciszy, jaka powinnaby wieńczyć dokonane i rosnące w przyszłość dzieło. Skoro więc ze strony tego obozu pada dziś oświadczenie, że *„do wyboru jest tylko: teraz — łatwiej, spokojnie, albo też później — w ciężkich zmaganiach, wśród wstrząśnień, dla Polski niebezpiecznych"*,

to trzeba zaznaczyć, że niewątpliwie lepiej byłoby *„teraz — łatwiej i spokojniej"*, ale w tym celu, bezwarunkowo także — *inaczej!*

Bo tak, jak było dotychczas— niewątpliwie nie rokuje żadnych szans. I napewno nie zadawala tych nawet, którzy te hasła głoszą.

SKUTKI ROZBICIA GŁOSÓW

WYBORY W KRÓLEWSKIEJ HUCIE DO RADY MIEJSKIEJ

Królewska Huta znowu pozyskała Radę Miejską o większości niemieckiej. Jest to jedyne miasto na Śląsku naszym, które mieć będzie taką Radę. Stało się to dzięki słabemu uświadomieniu narodowemu wśród mieszkańców Królewskiej Huty, którzy przecież w większości swej są Polakami, mówią w domu po polsku i posyłają dzieci swe do szkół polskich. Brak uświadomienia i spory w obozie polskim wyszły więc na dobre tylko niemczyźnie.

Na listy polskie w czasie wyborów dnia 4 b. m. padło w Królewskiej Hucie blisko 14.000 gł., na niemieckie 18773, na żydów 723, na komunistów 723.

W wyniku otrzymali: Niemcy 29 mandatów, Katolicki Blok Ludowy i Ch. D. (Korfanty) 7 mandatów, PPS. 1 mandat, obóz rządowy 7 mandatów, NPR. 5 mandatów, BBS. 1 mandat, komuniści 3 mandaty.

W porównaniu ze stanem dotychczasowym Niemcy stracili 9 mandatów, NPR. 3.

Na listy prorządowe padło gł. 5278 na 36649 głosujących, więc jedna siódma część głosów.

Gdyby do mandatów polskich zaliczyć mandaty komunistów, okazałoby się, że Niemcy mają zaledwie 51 proc.

Na 54 radnych do obozu prorządowego należy 8, względnie 9 (1 mandat żydów polskich), reszta radnych, t. j. 43, należy do opozycji.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy nie uzyskaliby tak licznej reprezentacji w Radzie Miejskiej, gdyby wszyscy Polacy w tym mieście głosowali na listy polskie.

Tymczasem stało się inaczej, a to dzięki oburzającej wprost akcji różnych Sojek i Leudusniów, rozbijających wiece Kat. Bloku Ludowego przy użyciu siły fizycznej i bomb dymnych. Nieuświadomieni w sposób wystarczający robotnicy polscy, a znajdujący się pod wpływem administracji niemieckich przedsiębiorstw, z obrzydzeniem zaczeli odwracać się od wieców polskich, na których wyprawiano awantury. Akcja więc płatnych rozbijaczów wieców zakończyła się osłabieniem frontu polskiego.

Na Śląsku dobrze wiadomo komu należy przypisać zasługę osiągnięcia przez Niemców większości w Radzie Miejskiej Królewskiej Huty. **Z.**

Przegląd prasy

PO ARESZTOWANIU GANDHI'EGO

Rzućmy okiem trochę poza granice Polski. W dalekich i tajemniczych Indjach angielskich zaszedł doniosły wypadek: władze internowały budziciela duszy narodowej hinduskiej, Gandhi'ego, przyczem dokonano tego — to trzeba pamiętać! — za rządów MacDonalda, wodza socjalistów angielskich, filara międzynarodówki!...

Tego było nadto socjalistycznemu „P r z e d ś w i t o w i", który już przedwczoraj wybuchnął namiętnem oburzeniem:

Uwięziono go na mocy jednego z „praw policyjnych" obowiązujących w Indjach. Na mocy tego „prawa" wódz hinduskiego ruchu wolnościowego może pozostawać bezterminowo w więzieniu śledczem, bez wytaczania mu jakiejkolwiek sprawy sądowej. Krótko mówiąc, najzupełniej taksamo, jak za rosyjskich rządów carskich wobec polskich socjalistycznych bojowców o niepodległość.

Poczem dodał z pięknym patosem, że:

Prześladowanie wodzów walk wyzwoleńczych nigdy nie otwierało drogi do zwycięstwa gnębicielom.

Jest to bezwątpienia intrygująca zagadką, jak to się stać mogło, że za rządów gabinetu socjalistycznego, którego członkowie karjery porobili na głoszeniu haseł wszelakich wolności, na protestach przeciw wszelkim uciskom i niewolom, właśnie uwięziono romantycznego apostoła wolności narodowej mas hinduskich? Cóż to za socjalizm, którego imieniem wygłasza się takie wyroki?

„N a s z P r z e g l ą d" wyjaśnia więc, że należało oczekiwać, a przynajmniej tego oczekiwała nawet konserwatywna opinja angielska, iż:

...rząd sentymentalnego fabjanczyka okaże się nie mniej imperjalistycznym, gdy zostanie zagrożony system, zapewniający względny dobrobyt arystokracji robotniczej Wielkiej Brytanji. Załamanie się tego systemu, oparego na wyzysku finansowym dziewięćkrotnie liczniejszej ludności kolonjalnej, zepchnęłoby tę przedewszystkiem arystokrację do poziomu „kontynentalnego", uniemożliwiając zarazem żywienie dwumiljonowej blisko armji bezrobotnych.

Aha!...

By się dobrze żyło angielskim robotnikom, muszą w głodzie i nędzy żyć miljony hindusów? Nie byłoby to piękne!

Znamiennie wypowiada się na te egzotyczne (coprawda....) tematy „G a z e t a P o l s k a". Poprostu stwierdza, iż

...wielu znawców Indji, którzy wypowiadają się ostatnio na łamach prasy europejskiej, uważa, iż tylko zbyt liberalna taktyka władz angielskich przyczyniła się do wybuchu zaburzeń ostatnich. Wszelkie oznaki bezsilności rządu są najlepszym sojusznikiem elementów wywrotowych, które na swój sposób wyzyskują osobę Gandhiego.

Uważa też, że „innego wyjścia rząd Mac - Donalda nie miał"...

No, no! Zestawmy to z głosem „P r z e d ś w i t u" i kakafonja, jak się patrzy... Bojownicy wolności Indyj nie znaleźli zbyt wiele współczucia w organie, w którym tak czczone są wspomnienia Oleandrów.

„C z a s" krakowski, omawiając wydarzenia powyższe, wskazuje, że Anglja wiele dobrego zrobiła dla hindusów i że walkę toczą tylko szczyty umysłowe tego społeczeństwa, nienawidzące Anglików za ich arbitralność. Gdyby rewolta wygnała Anglików z Indyj, wówczas

Ten najcudniejszy i najciekawszy w całym świecie kraj, stałby się dla europejskich badaczy i turystów niedostępnym.

Ha, to także jest — **punkt widzenia....**

Śledztwo

w sprawie bomby w gmachu poselstwa ZSRR.

Sędzia dla spraw nadzwyczajnej wagi Skorzyński, który prowadzi śledztwo w sprawie pocisku, znalezionego w przewodzie kominowym poselstwa ZSRR. w Warszawie odwiedził w dniu wczorajszym gmach poselstwa i za zezwoleniem posła dokonał szczegółowych oględzin miejsca w którem znaleziono pocisk.

Badaniu poddana została równie kamienica przy ul. Poznańskiej Nr. 17, sąsiadująca z poselstwem. Szczegóły zebrane dotąd przez śledztwo w tej sprawie są narazie trzymane w tajemnicy.

Meljoracja Polesia

Inspekcja ministerjalna

Wczoraj o godz. 7 przyjechali do Brześcia ministrowie: Matakiewicz, Staniewicz, wiceminister robót publicznych Górski, dyrektor departamentu ministerstwa reform rolnych Kaszyński, naczelnik wydziału meljoracyjnego min. reform rolnych inż. Michalski.

W biurze projektu meljoracji Polesia w Brześciu odbyła się konferencja z udziałem wojewody, w program której wchodziło: 1) inspekcja dotychczasowej pracy biura projektu meljoracji, 2) zapoznanie się z programem robót pomiarowych i wykonawczych, 3) ułożenie programu dalszej pracy, 4) omówienie programu finansowania przedsiębiorstwa osuszenia Polesia.

Dziś rano o godz. 5 ministrowie wyjechali do Iwacewicz na zwiedzenie bagien Wiadotupickich, regulacji rzeki Hrywdy i innych robót, wykonywanych przez biuro projektów meljoracji. Powrót do Warszawy nastąpi prawdopodobnie jutro.

16 I 17 B. M.

Narady stronnictw sejmowych

W związku z mającem nastąpić wniesieniem petycji do Prezydenta Rzpltej w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu powiadomiły stronnictwa Centrolewu swych posłów, że w przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia klubowe.

Narady te wyznaczone zostały na dzień 16 i 17 b. m. Na porządku obrad znaleźć się ma sprawa taktyki politycznej stronnictw w razie dojścia do skutku sesji.

Skarga wyborcza

z okręgu wileńskiego

W poniedziałek, dnia 12 b. m izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywać będzie protest wyborczy z okręgu nr. 64 Wilno, zarzucający niedokładności przy wyborach. Protest popiera adwokat Liberman

110 MIL. MAREK

na akcję pomocy dla terenów wschodnich

Berlin, 7 maja. — Według informacyj z kół politycznych, gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem ustalił sposób finansowania „sofort - programu".

Z przedłożonego przez ministra finansów Moldenhauera sprawozdania wynika, że rząd na finansowanie programu pomocy dla prowincyj wschodnich rozporządzenia sumą 51,3 milj. marek (29,3 milj. mk. na pomoc dla Prus Wschodnich, zaś 22 milj. mk. na program wschodni), przewidzianą w budżecie na r. 1930. Pozatem na cele finansowania programu pomocy użyte mają być dochody, uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz z pozostałych rezerw banku dla obligacyj przemysłowych.

Dochody z tych ostatnich źródeł obliczane są na 50 do 60 milj. mk. W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terenów wschodnich ogólną sumą 110 miljonów marek.

Tornado

Dewastuje stan Texas

Dallas (Stan Texas), 7 maja. — Wczoraj wieczorem w środkowej części Stanu Texas szalał tornado, siejąc wielkie spustoszenie.

Około 40 osób poniosło śmierć.

Dallas, 7 maja. — Tornado, który szalał tu w okolicy, powstał w Waco, poczem pasem 300 mtr. szerokim przeszedł przez trzy okręgi, niszcząc wiele ferm oraz dzielnicę handlową w Nawarro.

Uczniowie w jednej ze szkół ocaleli cudem; huragan zerwał wyższe piętra, nie wyrządzając żadnej szkody uczniom, którzy byli zebrani na parterze.

Według ostatnich wiadomości, ofiarami tornado padło 73 zabitych i setki rannych. Szkody są ogromne. Wobec wypełnienia szpitali musiano utworzyć specjalne ambulatorja w sąsiednich budynkach. — Pol. Aj. Tel.

Ruch wyzwoleńczy w Indjach

NIEWYGODNA POZYCJA SOCJALISTYCZNEGO PREMJERA.

Depesze doniosły o aresztowaniu Gandhiego.

Aby uświadomić sobie należycie doniosłość tego faktu, należy pamiętać, że Gandhi uważany jest przez miljony Hindusów nietylko za wodza indyjskiego ruchu niepodległościowego, lecz również za proroka, którego świętość wskutek aresztowania uwieńczona będzie koroną męczeństwa.

Gandhi sformułował i stał się wyrazicielem tych idei, które obecnie nurtują wszystkie ludy Azji, a wyrażają się w niebywałym wzroście poczucia narodowego. To samo zjawisko obserwujemy i w Chinach, gdzie hasło: „Chiny dla Chińczyków" — doprowadziło do wojen domowych z konserwatywnie usposobionymi elementami.

Aresztowanie więc Gandhiego nietylko, że nic nie zmieni w położeniu Indji, lecz może dolać jeszcze oliwy do ognia. Tego zapewne obawiał się rząd angielski i dlatego też tak długo zwlekał z aresztowaniem. I dopiero, zdecydował się na ten krok, gdy poczał wchodzić w grę presige imperjum angielsk. Jokkolwiek bowiem Gadhi głosił hosło biernego oporu, wypadki poszły znacznie dalej. Krwawe starcia w Bombaju, Karatschi, Kalkucie, Tschittogong, gdzie zdobyto arsenał, zabrano broń i spalono rzadowe budynki, dalej w Madras, Madurze i nakoniec w północnym Pechawar, które całe dostało się w ręce rewolucjonistów, dowiodły, że Gandhi powiedział tylko pierwsze słowo, poczem do głosu przyszły inne czynniki, nie myślące ograniczyć się wyłącznie do biernej akcji.

Rząd angielski musiał więc zabrać głos, tembardziej, że po jego stronie opowiedziała się indyjska ludność mahometańska oraz parjasi, klasa licząca 60 miljonów ludności.

Jednak i samo hasło biernego oporu jest groźne dla Anglji. Europejczycy nie zdają sobie dobrze sprawy z tego rodzaju metody walki. Na gruncie indyjskim jest ona może groźniejsza od bezpośrednich starć. Metoda taka leży w samem usposobieniu, niejako we krwi, Hindusów. I gdyby ludność Indji, wynosząca 320 miljonów głów wprowadziła hasło to w życie, to Anglja znalazłaby się w położeniu bez wyjścia. Na razie jednak na to się nie zanosi. Wieczne swary pomiędzy poszcze gólnymi szczepami, antagonizm mahometan, nakoniec parjasi, którzy dopiero dzięki Anglikom otrzymali prawą ludzkie, podczas gdy przedtem uważani byli za nieczystych i wyklętych, te wszystkie elementy nie poprą akcji Gandhiego.

Dlatego też zorza wolności dla Indji jeszcze nie wzeszła. Indje muszą odpokutować za swe ciężkie winy, popełnione w czasie swych dziejów, kiedy ciemiężono miljony ludzi, wyzyskując ich pracę dla warstw uprzywilejowanych. To się obecnie mści na akcji Gandhiego, jakkolwiek pragnął on wszystkie te niesprawiedliwości usunąć.

W bardzo niewygodnej pozycji znalazł się socjalistyczny rząd MacDonalda. Wyznając hasła dru giej międzynarodówki, musi on wystąpić w roli ciemiężyciela wielomiljonowego ludu, rwącego się do wolności. Ta sam partja, z ramienia której niedawno kręcił się po Polsce członek jej, poseł do Izby Gmin, Malone, zbierając informacje o położeniu mniejszości ukraińskich i niemieckich, ta właśnie partja powtarzamy „orędowniczka uciśnionych" ludów, występuje przeciwko narodowym dążnościom Hindusów i aresztuje wodza tego ruchu. Zaiste trudno o większą ironję oraz o dowód, jak srogo mści się ciasny doktryneryzm pięknie brzmiących haseł w zetknięciu się z twardą rzeczywistością.

Jakie mogą być skutki aresztowania Gandhiego, trudno narazie przewidzieć. Obecne położenie w Indjach nie jest groźniejsze od tego, jakie było w r. 1922 po rzezi w Amritfar, która spowodowała również aresztowanie Gandhiego. Dziś wszyscy przywdócy ruchu wolnościowego w Indjach już są aresztowani. Ruch pozostał bez wodzów. Bardzo więc możliwe, że elementy rewolucyjno-narodowe, pozbawione kierownictwa, mając przeciwko sobie wielu swych współplemieńców, zostaną zgniecione. Jednakże możliwe jest, że socjalistyczny rząd Anglji będzie musiał jeszcze wiele krwi przelać, wiele okrucieństw popełnić zanim doprowadzi do uspokojenia kraju.

A od spokoju w Indjach zależeć będzie czy Wielka Brytanja pozostanie nadal wielką.

M. K.

ŁOTWA PO STRONIE POLSKI

WAŻKIE ZDANIE ŁOTEWSKIEGO GENERAŁA.

Ryga, 7 maja. — „Pedeja Bridi" zamieściła wywiad z szefem wyszkolenia armji łotewskiej gen. Radinszem. Generał poruszył kwestję wyszkolenia wojska i znaczenia konferencji rozbrojeniowej, oraz wyraził swe zdanie co do budowy fortec, przyczem powołał się na praktykę niemiecką, która polegała na tem, że miljonowe sumy przeznaczają Niemcy, zamiast na budowę fortec na wschodzie, na budowę dróg, szos i kolei strategicznych.

Tego samego systemu trzyma się obecnie Polska na granicy sowieckiej. Przeprowadza ona intensywną budowę dróg komunikacyjnych i główną uwagę zwraca na wyszkolenie. Na Łotwie natomiast budowa dróg niema najmniejszego znaczenia strategicznego i w tych kwestjach uwzględniane są jedynie postulaty partyjne.

Zdaniem gen. Radinsza ani armja łotewska, ani estońska, ani też litewska, — pomijając już o liczebność z punktu widzenia wyszkolenia i uzbrojenia, nie mogą stawiać czoła Rosji sowieckiej. *Jedynem takiem państwem na wschodzie jest Polska.*

Należy przyznać, że jeśli w Rosji sowieckiej jest coś dobrego, to jest niem armja. Na czele armji sowieckiej stoją przeważnie byli oficerowie z dawnej Rosji, i gdyby rząd Stalina miał całkowicie do nich zaufanie, to jużby dawno wojna wybuchła pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

W razie wojny między Polską, a Rosją, Estonja i Łotwa nie mają czego się obawiać, gdyż terenem wojny będzie Ukraina i Białoruś, gdzie już obecnie skoncentrowane są siły bolszewickie.

W razie wygranej wojny przez Polskę, Łotwa niema powodu do najmniejszej obawy, gdyż wtedy jej pozostałyby nienaruszone, natomiast gdyby Polska wojnę przegrała, istnienie Łotwy byłoby rozstrzygnięte gdyż Rosja sowiecka nie będzie się liczyła z siłą militarną Łotwy.

Biorąc powyższe pod uwagę, generał jest zdania, że w razie wojny najmniejsze ryzyko ponosi Łotwa, o ile stanie po stronie Polski. Neutralną pozostać Łotwa nie może. O przymierzu z Rosją sowiecką nie może być — według gen. Radinsza — nawet mowy. Pol. Aj. Tel.

STAMBUŁ. — W magazynie amunicji w Dolmabagewe nastąpiła eksplozja. Liczba ofiar jest nieznaczna, natomiast straty materjalne są poważne.

TARANTO. — W porcie lotniczym di Grottaglie wypróbowano nowy rodzaj spadochronów. Na dany sygnał obserwatorzy wyskoczyli z 8-iu samolotów, znajdujących się na wysokości 1000 metrów, jednocześnie; wszystkie spadochrony otworzyły się natychmiast, pozwalając na szczęśliwe wylądowanie.

WALKI POLITYCZNE WE FRANCJI

POMIMO PRZERWY W PRACACH PARLAMENTU

Paryż, 7 maja. — Przerwa w pracach parlamentu, który — jak wiadomo — zbierze się ponownie dopiero 3 czerwca, nie wpłynęła bynajmniej na złagodzenie walk politycznych, jakie toczą się w dalszym ciągu na łamach pism różnych kierunków.

Tym razem prawica mało interwenjuje. Cała walka skoncentrowana jest przeważnie na łamach organów lewicowych, gdzie zażarty bój toczy się między radykałami a socjalistami. Ci ostatni, którzy we wszystkich dopełniających wyborach pobili rekord, stanowią dla stronnictwa radykalnego poważne niebezpieczeństwo. Obawiają się oni, że w przyszłych wyborach ogólnych odniosą kompletną porażkę i że socjaliści będą górą wszędzie, gdzie sympatje wyborcze skłaniają się ku lewicy. Wobec tego zrzeszenie radykałów z socjalistami ma bardzo mało szans dalszego trwania.

Od chwili, gdy przy formowaniu gabinetów Daladier'a i Chautemps'a socjaliści odmówili swego udziału, kartel lewicowy przestał właściwie istnieć. Rozłam między socjalistami a radykałami staje się coraz wyraźniejszy; powstaje wobec tego kwestja nowego ugrupowania czynników politycznych w łonie parlamentu.

„La Journee Industr.", organ wielkiego przemysłu, uważa to za konieczne wobec przewagi, którą zaczynają osiągać socjaliści. Rozłam ich ze stronnictwami, odrzucającemi kolektywizm i kroczącemi drogą zwykłej ewolucji socjalnej w ramach egzystujących instytucyj — zdaniem pisma jest nieunikniony. Naturalnym skutkiem tego rozłamu winno być ukonstytuowanie się nowego ugrupowania, stosownie do sposobu zapatrywania się stronnictw politycznych na gospodarczą i socjalną organizację kraju. Pol. Aj. Tel.

Brak zaufania

Stopa dyskontowa do 40 proc.

Londyn, 7 maja (tel.). — Donoszą tu z Nowego Jorku, że dyskontowanie weksli sowieckich które przybrało w ostatnich 3-ch tygodniach wielkie rozmiary, doznało w ostatnich czasach załamania. Banki stały się ostrożniejsze i wogóle niechętnie przyjmują weksle sowieckie. W związku z tem podniosło się i dyskonto tych weksli.

O ile poprzednio wahało się ono pomiędzy 22 do 28 proc., obecnie wzrosło od 30 do 40 pr. Przyczynił się do tego wielki napływ weksli sowieckich, których łączna suma dochodzi do dwudziestu miljonów dolarów; następnie fakt, że finansiści niemieccy wstrzymali się z zakupnem weksli sowieckich, wreszcie ostatni krach na giełdzie, który umożliwił bankom lokowanie gotówki na rynku własnym, pozbawiając zapasów na tranzakcje ryzykowne, za jakie wciąż uchodzą stosunki z Sowietami.

Również w przemyśle przyjmuje się zamówienia sowieckie za wpłatą 75 proc. należności z góry, względnie za gwarancją bankową. Bardzo też niekorzystnie odbiła się dla Sowietów ich własna akcja dumpingowa i agitacja komunistyczna.

„Sprawcy nie będą wykryci"

„Prawda" o zamachu bombowym

Ryga, 7 maja (tel.). — Donoszą z Moskwy: Prawda cytuje artykuł warszawskiego dziennika emigrantów rosyjskich „Za Swobodu", w którem powiedziano, że wykrycie winowajców podłożenia bomby w poselstwie sowieckiem nie jest łatwe. „Za Swobodu" wymienić prawdziwych sprawców nie może z powodów, o których nie może mówić i wyraża przekonanie, że sprawcy nie będą wykryci wogóle.

Na to wszystko „Prawda" oświadcza, że „Za Swobodu" pragnie sprowadzić śledztwo na manowce; jeżeli zaś zna sprawców, to zapewne podała ich nazwiska władzom śledczym. Natomiast sowiecka opinja publiczna nie zgodzi się, aby zamach należał do kategorji „niewykrytych przestepstw' i bedzie domagać się, aby śledztwo było doprowadzone do końca.

Przychodzą do rozumu

Litwini o skutkach odgraniczenia.

Paryż, 7 maja. — Dziennik „Ere Nouvelle" drukuje wyjątek z artykułu litewskiego pisma „Socjal-demokrates", podkreślającego niekorzystne dla Litwy konsekwencje dalszego odgraniczania się jej od Polski.

Ujęcie oszusta

15.000 £ padło łupem złoczyńcy

Genewa, 7 maja. — Aresztowano tu Anglika Tomasza Reynoldsa, przy którym znaleziono znaczną ilość banknotów 1.000-funtowych.

Zeznał on, iż namówił swego współziomka do przystąpienia do interesu, przynoszącego olbrzymie zyski, wymagającego jednak wpłacenia towarzystwu gotówką 30.000 £.

Reynolds miał wpłacić połowę tej sumy. Obaj wspólnicy mieli udać się do banku Credit Parisien w celu wpłacenia niezbędnej sumy. Reynolds wszedłszy w posiadanie czeku na 15.000 £, wystawionego przez swego wspólnika, zdołał sam jeden zgłosić się do banku i zamiast zapłacić 30.000 £, podjął tylko czek swego wspólnika, poczem zniknął.

Cenzorzy Biskupów

RADYKALNE NAUCZYCIELSTWO PRZECIW KS. BISKUPOWI SOKOŁOWSKIEMU

Związek Zawod. Naucz. Szkół Średnich oraz sanacyjne „Ognisko" nauczycielskie, prowadzą obecnie wzmożoną akcję przeciw nauczaniu religji w szkołach i wogóle dążą do usunięcia wpływu Kościoła katolickiego na wychowanie młodzieży polskiej.

W ostatnich dniach oddział siedlecki Zw. Naucz. Szkół Średnich pozwolił sobie na otwarte wystąpienie przeciw J. E. ks. Biskupowi Sokołowskiemu, sufraganowi podlaskiemu w sprawie jego nauk rekolekcyjnych wygłoszonych do młodzieży w Siedlcach.

Ks. Biskup Sokołowski dawał, bowiem, komentarze do IV przykazania, pouczał o obowiązkach wobec władzy świeckiej i przestrzegał przed czytaniem dzieł bezbożnych i niemoralnych.

Protesty przeciwko ks. Biskupowi ukazały się na łamach tygodnika „Gazeta Podlaska", oraz w „Ogniwie" (nr. 4).

W „Ogniwie" powiedziano właśnie, że koła nauczycielstwa:

— ...*w zarzutach ks. Biskupa sufragana widzą niebezpieczną próbę podrywania wiary młodzieży w autorytet szkoły jako placówki naukowej i wychowawczej i w autorytet jej nadzorczych organów państwowych i kwalifikują owe wystąpienie ks. Biskupa sufragana ze względu na forum przed którem przemawiał jako wysoko niepedagogiczne i długo kategorycznie przeciwko temu protestują*".

Na zarzuty tego rodzaju odpowiedział ordynarjusz diecezji podlaskiej, J. E. ks. Biskup Przeździecki, zaprzeczając, by nauki rekolekcyjne ks. Biskupa Sokołowskiego były wogóle skierowane „przeciw państwowym władzom oświatowym i nauczycielstwu" oraz twierdzeniu jakoby były „wysoce niepedagogiczne".

Ks. Biskup Przeździecki pisze, że ks. Biskup Sokołowski wyłuszczył tylko w swych przemówieniach naukę Kościoła o granicach posłuszeństwa dla władz świeckich.

— „*powinniśmy szanować i słuchać naszych przełożonych, nauczycieli, rządzących w państwie; gdyby zażądano od nas największych ofiar dla obrony Ojczyzny, mamy być na nie gotowi! Lecz, gdyby zażądano od nas czegoś, czego zabrania Chrystus, nie wolno nam tego czynić*"... „*Tak tę naukę pojmowała młodzież szkolna, gdy w zaborze rosyjskim i pruskim nie chciała modlić się po rosyjsku i niemiecku. Tak tę naukę pojmował arcybiskup gnieźnieński i poznański, ś. p. Florjan Stablewski, gdy błogosławił strajk młodzieży szkolnej*".

Dziś ujawnia się dążenie do usunięcia Chrystusa ze szkoły. Przeciw takim tendencjom ostro występuje Arcypasterz podlaski.

— *Nie chcę obecnie konkretyzować. Mówię ogólnie! Broń mnie, Boże, abym kiedyś był zmuszony mówić po imieniu o szkołach i wykładających w nich, jako o walczących z Chrystusem Panem i z Kościołem Jego. To jednak bezwzględnie uczynię, jeżelibym widział, że ten tylko pozostaje środek przestrzeżenia przed złem ludzi powierzonych mej pieczy pasterskiej*"...

„*Oburzacie się — pisze ks. Biskup Przeździecki — że Biskup Sokołowski mówił, aby nie czytano Żeromskiego. Oświadczacie, że dzieła Żeromskiego są w szkole przewidziane w programach szkolnych. Czy programy szkolne są nieomylne? Czy ustawicznie nie pracuje się nad ich poprawą? To kolegom waszym wolno pisać, że książki a la Żeromski powinny mieć specjalne wydania dla młodzieży, a Biskupowi katolickiemu nie wolno powiedzieć młodzieży o tej sprawie ani słowa?*"...

„*Nazywacie przemówienie Biskupa Sokołowskiego wysoce niepedagogicznem. A czy pedagogicznem jest mówić w szkole z obrazą uczuć religijnych... Szkoła nie jest rzeczą prywatną, własnością nauczycielstwa*".

Odpowiedź ks. Biskupa Przeździeckiego jest jasna i wyraźna. „Protestanci" zaś siedleccy powinniby zrozumieć, że przekroczyli miarę nawet przyzwoitości publicznej.

Bo o co chodzi? Oto Biskup katolicki przemawia z ambony, wykładając młodzieży polskiej zasady wiary i moralności, — część zaś nauczycielstwa siedleckiego uzurpuje sobie prawo cenzurowania nauk moralnych Biskupa.

Rzecz godna oburzenia, powszechnego, że ludzie dążący do wyrugowania religji ze szkoły wbrew wyraźnemu prawu, obowiązującemu w Polsce, bo wbrew Konstytucji, usiłują wszędzie wynajdywać akcję przeciwrządową. Niedługo domagać się zaczną i konfiskaty Ewangelji, bo to i owo może się im niepodobać, jako nieodpowiadające ich gustom politycznym, a ludzi, występujących przeciw takim metodom kneblowania ust ogłoszą wrogami państwa.

Wszystko to dowodzi, że szkolnictwo polskie znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Zadużo wśród nauczycielstwa, od samej góry do dołu, ludzi wrogo usposobionych wobec Kościoła i religji, a pilnie badających jakie wiatry wieją z warszawskiej Bagateli.

Ci nieprzyjaciele Kościoła sądzą, że są wyrazicielami postępu. Nie wiedzą nawet, że Zachód, na który lubią się powoływać, odwraca się od bogoburczych haseł i t. zw. „świeckiej moralności" rozgrzeszającej wszystko. Nie wiedzą sami ile w nich jest wschodu i to bardzo bliskiego.

Ale społeczeństwo polskie nie pójdzie za ich przewodem i nie poświęci swego młodego pokolenia dla eksperymentów moralnych radykalnego nauczycielstwa, będzie zaś słuchało swych Biskupów, którzy są powołani ze swego urzędu pasterskiego do stania na straży moralności społeczeństwa i czystości zasad wiary.

Jeśli radykalnemu nauczycielstwu nie podoba się ani nauka Kościoła, ani nasza Konstytucja ani ideały, przyświecające większości społeczeństwa — dobrze uczyni jeśli znajdzie sobie inne pole, nie tak denerwującej pracy i przestanie szerzyć zamęt w umysłach młodzieży i wytwarzać rozdźwięk bolesny pomiędzy szkołą i rodziną.

Tego wszystkiego jest już za wiele!

L. R-ski.

Czy powtórzenie Łowicza?

NOWA KONFERENCJA OŚWIATOWA

Po konferencji w Łowiczu, której przebieg odbił się głośnem echem w kraju, zwołuje Min. W. R. i O. P. nową konferencję, która się rozpocznie 22 maja r. b. w Krzemieńcu. Na tej konferencji gospodarzem będzie p. Juljan Poniatowski wizytator Liceum Krzemienieckiego, ten sam, który w Łowiczu mówił, że „który bóg jest lepszy, to obojętne"; przewodniczyć będzie niewątpliwe p. Marjan Godecki, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej w Min. W. R. i O. P., który swój stosunek do religji w pracy oświatowej także już wyraźnie sformułował, oświadczając słuchaczom dwumiesięcznych kursów dla rządowych i samorządowych pracowników oświatowych, iż „nas stać na to, by o religji wogóle nie mówić".

Konferencja w Krzemieńcu zastanawiać się będzie w ciągu kilku dni nad sprawą kształcenia pracowników oświatowych. Sprawa to wielkiej wagi. Min. W. R. i O. P. popiera i obficie subwencjonuje tylko Studjum społeczno-oświatowe przy Wolnej Wszechnicy, prowadzone przez znaną ateistkę p. Helenę Radlińską (Rajchmanównę) i kursy, organizowane przez Instytut Oświaty dorosłych, kierowany przez radykałów z pp.: Frelkiem i Wejchert - Szymanowską na czele. Nie znajdują zainteresowania ani pomocy Ministerstwa Wyższe Kursy pracy społecznej pod kierownictwem J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego, ani też inne prace w tej dziedzinie, prowadzone przez Katolicką Szkołę Społeczną w Poznaniu, Macierz Szkolną, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Czytelni Ludowych i t. d.

Trudno przewidzieć, kto będzie na konferencji ministerjalnej w Krzemieńcu i jaki będzie jej przebieg. Jedno dzisiaj można stwierdzić, mianowicie, że od obecnych kierowników oświaty pozaszkolnej w Ministerstwie i kuratorjach szkolnych (np. znani ogółowi pp. Dec, Dracz, Szczawińska, Nowicki i inni) społeczno - oświatowa praca katolicka i polska nie może oczekiwać pomocy i nie może mieć do nich zaufania. (KAP.).

W drodze do Kartaginy

Kardynał Prymas u Papieża.

J. Emin. Ks. Kard. Hlond przyjęty był zaraz po przybyciu do Rzymu przez Papieża na prywatnej audjencji, która trwała pięć kwadransów.

W serdecznej rozmowie Papież interesował się przedewszystkiem sprawami religijnemi w Polsce, co do których, jak się okazało, jest doskonale poinformowany.

Cieszył się, że Polacy tak licznie biorę udział w Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie, pod przewodnictwem Prymasa i pięciu Biskupów polskich.

Audjencja pielgrzymów.

Dnia 2 maja odbyła się u Papieża uroczysta audjencja 200 pielgrzymów polskich, na których czele obok Kardynała - Prymasa, stanęli JJ.EE. Ks. Ks. Biskupi Łukomski, Przeździecki, Okoniewski, Radoński i Ryx.

Po pierwszem przywitaniu Ojciec Święty przemówił bardzo serdecznie, podkreślając, że jak zawsze Polacy są szczególnie mile widziani w Watykanie.

Wspomnienia z Polski, którą przebiegł wzdłuż i wszerz, mimo trudów i różnorodności życia papieskiego, pozostają zawsze żywo w pamięci.

Kard. Hlond powtórzył przemówienie Papieża w języku polskim. Pod koniec Papież wysłuchał hymnu „Boże, coś Polskę" i pożegnał pielgrzymów pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Polacy z Francji.

Dnia 1 b. m. wyruszyła z Paryża grupa polskiej sekcji na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy pod przewodnictwem ks. kanonika Łagody, rektora Polsk. Misji Katolickiej we Francji. Grupa składa się z 14 osób, między niemi księża, studenci polscy oraz przedstawiciele robotników polskich we Francji. Poza temi osobami wyjeżdża jeszcze cały szereg innych Polaków z Francji, którzy jednak ze względu na dogodniejsze warunki przyłączyli się do poszczególnych sekcyj diecezji, w których mieszkają. Pan Minister Pułaski, referent kongresowy, wyjechał dopiero 5 maja ze względu na doroczne zebranie 3-go maja w Bibljotece Polskiej w Paryżu. Między biorącymi udział w Kongresie znajduje się również korespondent „Polaka we Francji". Wyjeżdżających do Kartaginy żegnali p. Minister Pułaski oraz księża z Misji Paryskiej. KAP.

NA MARGINESIE ZBLIŻENIA POLSKO - NIEMIECKIEGO.

Pacyfizm Katolicki

JEDYNA MOC GODZĄCA. — SZLACHETNE INICJATYWY.

1)

Jedyna moc godząca.

Pogodzić ze sobą dwa najsilniejsze, a przeciwne żywioły naturalne, jakiemi bezwątpienia są dwa patrjotyzmy duchowo wrogich sobie narodów, przechodzące w momentach fanatyzmu do ślepej nienawiści, która zapomina o rozumie i o wszelkim humanitaryzmie, — może tylko taka potęga, jaką jest nadprzyrodzona religja, która podnosząc człowieka w sfery nieskończoności, stawiając przed oczy sankcje wieczne i prawo miłości nawet nieprzyjaciół, jako istotny obowiązek, a nietylko jako heroiczną radę — daje jedynie siłę do objektywnego uznania prawdy i uciszenia wzburzonych uczuć.

Ufna w tę siłę religji grupa katolików niemieckich i polskich rozpoczęła szeroką akcję celem złagodzenia tarć i doprowadzenia do normalnych stosunków i współżycia polskiego i niemieckiego narodu.

Ciekawy na ten temat artykuł, pióra gorliwego pracownika w akcji porozumiewawczej niemiecko - polskiej, ks. Jana Rostworowskiego T. J., podaje pismo „La Pologne" w Nr. 5 z dn. 1 maja r. b.

Szlachetne inicjatywy

Czcigodny autor stwierdza na samym wstępie, że konflikt polsko-niemiecki zaliczyć należy do najgłębszych konfliktów narodowościowych, na który złożyło się całe dziesięć wieków walk politycznych, konkurencji ekonomicznej, tendencyjna w ostatnich czasach historjografja, prasa i literatura, wreszcie tragiczne przeżycia ostatnich dwóch wieków.

„Między dwoma narodami powstała przepaść i wielu było takich po obydwu stronach granicy, którzy myśleli i myślą, że nic nie jest w stanie wypełnić tej przepaści.

A jednak... Wiele jest rzeczy „niemożliwych", których jednak dokonują ludzie zdecydowani.

Znaleźli się ludzie. którzy ostrożnie, roztropnie usiłowali nad tą przepaścią przerzucić jakąś kładkę, jeżeli nie udało się odrazu zbudować mostu i zainicjować choćby pierwszego przęsła zgodnych stosunków.

Inicjatywa tych usiłowań wyszła ze Związku Pokoju niemieckich katolików (Friedensbund deutscher Katholiken), bardzo dzielnej organizacji, przenikniętej nawskroś duchem prawdziwie chrześcijańskim. Dwóch jej delegatów, ks. Herman Hoffmann z Wrocławia, niezmordowany w swym uporze i wierny optymizmie i jego wierny przyjaciel, K. Mayr, który dotąd pracował w Londynie, a obecnie działa w Wiedniu, kilka razy przyjeżdżali do Polski, by na miejscu zbadać istniejące warunki i nawiązać bezpośrednie z nami kontakt.

Jako owoc ich podróży odbyło się pierwsze spotkanie ludzi z obydwu stron w Warszawie w r. 1927, zaraz po świętach Wielkiejnocy.

W tej „Konferencji Wschodniej" wzięło udział wielu przybyłych z Niemiec sympatyków ruchu, a między nimi gorliwy bojownik pacyfizmu, dr. Ehlen. Ze strony polskiej było kilkadziesiąt osób, uprzednio pozyskanych dla sprawy.

To pierwsze spotkanie nie było łatwem. Z jednej strony — delegaci niemieccy — mimo najlepszych swych chęci — nie umieli zdobyć się na ton odpowiedni, a z drugiej — co było rzeczą zupełnie zrozumiałą — odrazu zaznaczyła się ogromna różnica w sposobie myślenia i czucia. Były też chwile, że atmosfera sali Theologicum w Warszawie, gdzie odbywały się zebrania, przepełniona elektrycznością, groziła zerwaniem i wybuchem burzy.

W końcu jednak głębokie poczucie chrześcijańskie i dobra wola szukania drogi zgody, a nie dalszych rozdrażnień, zwyciężyły.

Pożegnano się nietylko w nastroju podniosłym, ale z przeświadczeniem, że rzucono podwaliny pod dzieło, które winno w najbliższym czasie rozwinąć się szeroko.

W ciągu następnego roku pracowano z obydwu sron w milczeniu.

W prasie niemieckiej i polskiej pojawił się cały szereg artykułów, w których była przedstawiona cała doniosłość problematu i warunki dojścia do porozumienia.

Między działaczami nastąpiła wymiana licznej korespondencji.

Pacyfiści z Bytomia urządzili wycieczkę do Krakowa, kóra była przyjęta bardzo serdecznie. Wkrótce potem krakowska młodzież pacyfistyczna wybrała się również z wycieczką do Bytomia. Obydwie jednak strony dążyły do zwołania w Berlinie Katolickiego Kongresu Pacyfistycznego, któryby objął szersze jeszcze kręgi. (C. d. n.).

ZE ŚWIATA

Syn czy córka?

Wolny wybór między synem a córką.

Królewiecki lekarz prof. dr. Unterberger donosi w *„Deutsche Medicinische Wochenschrift“* o dokonanem przez siebie odkryciu, według którego płeć mającego się narodzić dziecka czy zwierzęcia zależy od reakcji środowiska, w którem dokonywa się zapłodnienie.

Jeżeli reakcja jest kwaśna, płeć będzie żeńska, w przeciwnym razie urodzi się istota męska. Ponieważ łatwo jest spowodować reakcję kwaśną albo alkaliczną przez dodanie odpowiednich odczynników, np. kwasu octowego albo sody, odkrycie prof. Unterbergera dawałoby możność dowolnie decydować o płci mającego się narodzić dziecka.

Prof. Unterberger po długiem wahaniu dopiero zdecydował się ogłosić swoje spostrzeżenia, przyczem zaznacza on wyraźnie, że nie uważa swych badań za definitywnie ukończone, i wyraża swe obawy, że wyniki tych badań zastosowane praktycznie, mogłyby się okazać dla ludzkości bronią obosieczną.

Złośliwość rekwizytów

Uparte kowadło.

Martwy rekwizyt teatralny odgrywa na scenie nieraz równie wielką rolę, jak bohater i często decyduje o powodzeniu sztuki. Czasami jednak rekwizyty odznaczają się szczególną złośliwością i czasem jakby umyślnie nie wykonują tego, czego się od nich oczekuje.

W „Siegfriedzie“ wagnerowskim jest np. znana scena, w której Siegfried swoim cudownym mieczem Notung rozszczepia kamienne kowadło. Oczywiście kowadło musi posiadać mechaniczne urządzenie, które w odpowiedniej chwili powoduje rozpęknięcie się dwóch części.

Otóż podczas pewnego przedstawienia tej opery w Monachjum kowadło, uderzone Notungiem... nie chciało się rozpaść, poczem naiwny nieco śpiewak rozsunął obie połowy, aby pokazać publiczności, że jednak Notung spełnił swą powinność. Za to podczas następnego przedstawienia kowadło rozpadło się zanim je dotknął straszliwy miecz.

Represje

prasowe w Indjach.

Jednym ze środków walki, jakie Anglja zastosowała przeciw Indjom, walczącym o swą niepodległość, są represje prasowe, stosowane ze szczególną srogością w okręgu Delhi. Od dzienników nacjonalistycznych „Tej“ „Hindustan Times“ i „Arjun“ zażądano po 5.000 rupij „gwarancji“, tygodnikowi „Riyasat“, poświęconemu sprawom Indyj kazano złożyć tytułem „gwarancji“ kwotę 4.000 rupij, a organowi kalifatystów „Millat“ 2.000 rupij.

Wszystkie te pisma zostały zawieszone aż do czasu złożenia gwarancji.

Nowy sposób

leczenia raka.

W ostatnim zeszycie znanego angielskiego czasopisma lekarskiego *„Medical World“* opublikowane zostało oficjalne zawiadomienie o wynalezieniu przez doktora S. Bellingtona nowego sposobu leczenia raka. Dr. Bellington wykrył, że krew chorych na raka różni się od krwi ludzi zdrowych tem, że pozbawiona jest pewnych składników, istniejących w krwi ludzi zdrowych. Nieobecność tych składników powoduje skłonność organizmu do zachorowań na raka.

Nowa metoda leczenia raka polega na zastrzykiwaniu chorym tych właśnie składników, co natychmiast prawie leczy tę straszną chorobę. Metoda doktora Bellingtona wypróbowana została w jednym ze szpitali londyńskich i dała zupełnie zadawalające wyniki.

Rozmowy prezydentów

Zbratanie 4 republik

Wszystkie radjostacje amerykańskie transmitowały rozmowę prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera z prezydentami: Argentyny — Irogoyenem w Buenos Aires, Chile — gen. Ibanezem w Santiago i Urugwaju — dr. Canpisteguy w Montevideo.

Rozmowy te, mające zresztą ściśle oficjalny charakter — były symbolem zbratania się czterech republik amerykańskich.

Leczenie zeza

zapomocą aparatu projekcyjnego

W klinice oftalmicznej w Edynburgu zainstalowano aparat amerykańskiej konstrukcji, służący do leczenia zeza.

Aparat ten składa się z aparatu projektowanego, który rzuca na ekran zawsze po dwie litery, o kolorach dopełniających się, np. A czerwone i A zielone. Zezujący zaopatrzony jest w okulary o jednem szkle czerwonem, a jednem zielonem, tak że jednem okiem widzi on tylko literę czerwoną, drugiem zieloną. Oba te obrazy łączy on, jak człowiek o wzroku normalnym, w jeden obraz czarny.

Podczas nakręcania filmu jednak obrazy zielone i czerwone posuwają się ku sobie, tak, że obserwator zmuszony jest zmieniać kąt nachylenia osi oczu, aby zawsze móc połączyć obraz czerwony z zielonym. Przez dłuższe ćwiczenie oś nienormalnego oka wraca do normalnego położenia. Już po dwóch posiedzeniach trwających po 10 minut następuje widoczne polepszenie.

Dlaczego siwiejemy?

Obalenie fałszywego poglądu.

Dotychczas sądzono, że siwienie włosów spowodowane jest wyłącznie zanikaniem barwika, czyli t. zw. pigmentu włosów.

Uczony fizjolog niemiecki L. Kenger udowodnił jednak, że z wiekiem człowieka zmienia się sama budowa włosów, przez rozluźnienie tkanki i przez zanik rdzenia włosu. Tym sposobem powstaje puste miejsce, do którego dostaje się powietrze, załamujące światło w odmienny sposób, wskutek czego włos nabiera połysku srebrzystego.

Oszczędny Lloyd George

Kosztowne kluby

Jak donoszą, Lloyd George zgłosił swoją rezygnację z członkostwa dwóch klubów: *„Ateneum“* i *„Klub Ośmdziesięciu“*.

Wystąpienie Lloyd Georgea z tych klubów nie ma podobno charakteru politycznego, lecz czysto... oszczędnościowy. Miesięczne wkładki członka każdego klubu angielskiego są bardzo wysokie, przytem wszędzie obowiązują dodatkowe opłaty, które mogą poważnie nadszarpnąć każdy budżet. Lloyd George, który rzadko bywał w klubie *„Ateneum“* zarówno jak w *„Klubie Ośmdziesięciu“* postanowił skreślić ze swego budżetu te zbyteczne pozycje

Wszerz i wzdłuż

PEWNIAKI

Od kilku miesięcy nabywam stale pisma wieczorowe u młodego inwalidy, który zajął jeden z ruchliwszych punktów na Nowym Świecie. Od paru dni zauważyłem zmianę: inwalida zniknął, natomiast narożnik ulicy okupuje nowy jakiś sprzedawca obładowany pliką gazet.

— Co się stało z inwalidą? — pytam go, nabywając dziennik wieczorowy.

— Proszę pana, teraz sezon, więc chodzi na totalizatora.

Prawda, prawda! Zapomniałem, że jest to przecież okres, w jakim na polu Mokotowskiem zbierają się niańki i uczniowie, bankierzy i fryzjerzy, girlsy i wysoko postawione osobistości i wszyscy pospołu w budującej harmonji i zgodzie rżną w „tocia“ aż do skutku. Gra cała Warszawa, jak kto może i za ile może, a ci, których nie stać na opłatę wejściową, grają sobie pod parkanem z niemniejszą werwą, niż na pompatycznych trybunach.

Sezon wyścigów jest sezonem wzmożonej akcji pożyczkowej i różowych, jak lody poziomkowe, marzeń ludzkich.

Każdy jest przekonany, że w przeszłym roku był dureń, ale w tym zrobi majątek. Ma takie nieulegające wątpliwościom kombinacje, iż każdy konik przyjdzie do mety ściśle wedle jego obliczeń.

To też bardzo często słyszy się mniej więcej takie djalogi:

— Co porabiasz?

— No, wiesz, jestem w przededniu zrobienia grubego majątku. Potem wyjeżdżam na kilkomiesięczną kurację do Kairu, a następnie osiądę prawdopodobnie na stałe w Paryżu. Ta buda warszawska sprzykrzyła mi się już całkowicie. Nawet w związku z tem chciałem cię prosić czy nie mógłbyś mi pożyczyć pięćdziesięciu złotych?

— Jakto?

— Mam wyższe, mój kochany, obliczenia w totalizatorze. Absolutnie pewne!

I w tem miejscu przyszły Nabab w nicowanym garniturze wyciąga plik programów i poczyna tajemniczym szeptem wyjaśniać „absolutne kombinacje“ swemu przyjacielowi.

Wogóle na torze Mokotowskiem jest bardzo wesoło.

— Panie Moryc, na komu pan grasz?

— Panie Złotykamień, pan z takiemi pitaniami to idź do mojej ciotki. Ona mieszka cokolwiek w Stryju.

Jakaś dama w wieku, którego żadną miarą nie można już nazwać balzakowskim, robi dziewczynkę i szczebiocze wykarminowanemi ustami do swego towarzysza.

— Panie Zygmont, jabym najlepiej zagrała na pana.

— Z boku słychać jakiś bas:

— Jabym tam na tę starą kobyłę nie postawił nawet złotówki.

Nie wiem czy to prawda, ale podobno w okresie totalizatora pryncypałowie dwa razy dziennie sprawdzają kasy, a w lombardach wystają ogonki już od godziny szóstej rano. Gdyby któremu z totalizatorowiczów powiedzieć, że i teraz przegra, jak przegrywał rok, dwa i pięć temu wstecz, zwymyślałby od ostatnich.

— Panie, to są same pewniaki, murowane jak trzeci most!

Koniki sobie biegają, trawka się zieleni, starterzy się denerwują i raz po raz zrywa się gremjalny krzyk:

— Bombe — gaj, bombe — gaj!

A dżokeje z wysokości swoich folblutów patrzą z ironicznemi uśmiechami na falujący tłum i po każdym sezonie kupują sobie cztepiętrowe kamieniczki.

Ci też mają „wyższe kombinacje“... I. Raca.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

49)

Prusacy byli widocznie zadowoleni, widząc Ślaza postępującego wraz z nimi do lasu. Kiedy wyszli na cudze grunta, Ślaz przystanął i znowu znakami rąk dawał żołnierzom do zrozumienia, że musi iść naprzód, a to dlatego, żeby nie zobaczono ze wsi, że ich prowadzi w kierunku lasu, w którym mają być ukryte chłopskie krowy. Dwaj Prusacy kiwnęli mu głowami, że rozumieją ten fortel, zwolnili też nieco kroku. Trzeci Prusak był tylko czegoś niezadowolony i jakby odradzał wycieczkę do lasu. Aż zaniepokoił się Ślaz, że mogą zawrócić, kiedy wszystko tak pięknie się układało. Po wymianie wszakże paru zdań między sobą Prusacy wyciągnęli zgodnie nogi i dotykając się prawie ramionami szli jeden obok drugiego, zdaleka śledząc kroczącego na przedzie chłopa.

Stary szedł naprzód, a po drodze odmawiał pacierz. Modlił się, ażeby dobry Pan Bóg sprawił łaskę, iżby o trzech szwabów mniej było na świecie. Jeden z nich był przecież mordercą dziewki starej Kurowskiej. Poznał go Ślaz, przypomina go sobie najdokładniej. Wszakże kilku wioskowych pokazywało mu go, mówiąc, iż to on właśnie chciał zniewolić dziewczynę, a potem, kiedy ją matka rodzona chciała bronić, zabił i chatę im zniszczył, a starą poranił. Wszyscy oni zresztą to morderce i złodzieje, katujący chłopa, rabujący jego mienie, dybiący na jego życie, wyświadczający mu co dnia tysiące najrozmaitszych wstrętów i krzywd.

W miarę jak zbliżał się do topielisk rosła dusza staremu. Nie miał żadnych wyrzutów sumienia, nie wahał się ani jednej chwili. Gadzinę trzeba przydeptać nogami, zabić, dlatego, że jest jadowita, że zabija. Inaczej będzie niosła zniszczenie i śmierć. Czekał na okazję, okazja przyszła sama. Plan utopienia trzech Prusaków powstał mu w głowie, kiedy ich tylko ujrzał w izbie. Dobrą miał myśl, dobry powstał mu w głowie plan. Pan Bóg przecież widzi ich wszystkie krzywdy chłopskie, nie będzie mu miał za złe, że ich wprowadził na te topieliska.

— Przebaczcie nieprzyjaciołom.... — brzmiało mu w uszach lękliwie, kiedy już o dwadzieścia zaledwie kroków oddalony był od topielisk. Ale siła go jakaś straszna gnała naprzód, kazała mu stawiać kroki, nie zatrzymując się ani na chwilę choćby najkrótszą. Jakby go pchało coś z tyłu, jakby poruszało jego nogami coś, czemu nie śmiał i nie mógł stawić najmniejszego oporu. Był temu czemuś posłuszny, chociaż w duszy czuł teraz lęk jakiś, jakby przed własnem sumieniem.

— Przebaczcie nieprzyjaciołom... — wierciło mu uszy, uderzało o czaszkę.

Ale stary szedł naprzód jakby pchany niewidzialną siłą. A w oddaleniu pięćdziesięciu kroków za nim szli Niemcy, nic przeczuwający zasadzki. Widzieli na przedzie starego wieśniaka, czegóż mieli się obawiać? Wogóle nie podejrzewali niczego, coby mogło im grozić jakiemś niebezpieczeństwem. Jeśli podejrzewali co, to chyba jedynie to, że stary chce ich wyprowadzić w pole, ale i to także po zastanowieniu zostało przez nich odrzucone. Bo i cóżby mógł mieć za cel ten stary wieśniak, strojąc sobie z nich żarty. Wszakże łatwo dosięgliby go zawsze, a czekała go wtedy zemsta z ich strony, zemsta, co do której nie mógł mieć chyba żadnych złudzeń.

Na Popielewo można było dojechać nawet parą koni. Trzeba było atoli wiedzieć, którędy prowadzi owa niewidoczna drożyna wśród kęp i krzewów na niebezpiecznym terenie topielisk. Drogi tej widać nie było, ponieważ nie była ani używana dawniej, ani wogóle nie była nigdy wykreślona przez koła chłopskich wozów. Wiedziano przedtem którędy można się dostać do tej części puszczy, powszechnie nazywanej Popielewem, ale nie stawiali chłopi żadnych znaków dla wytyczenia drogi do lasu. nie chcąc wtajemniczać niepowołanych i nie znajdując żadnej słusznej do tego przyczyny. Wprawne tylko oko mogło było rozpoznać ślady kół na mszyskach, wijące się pośród zarośli i oznaczające szlak, którym chłopi wywieźli swój dobytek do Popielewa. Szlak ów na pierwszy rzut oka niczem nie różnił się od położonych na prawo i na lewo topielisk, pokrytych takim samym mchem, z temi samemi łodygami roślin trawiastych, pojawiających się na bagniskach.

Ślaz uszedł już ze sto kroków topieliskiem. Od czasu do czasu oglądał się za siebie, ażeby sprawdzić, czy Niemcy idą za nim. Szli równo tym samym szlakiem, nie zdając sobie najwidoczniej z niebezpieczeństwa sprawy. Droga Ślaza skręcała nagle na prawo, dojrzeli go wśród kęp zarośli. Stary wiedział dokładnie, że teraz nadszedł moment decydujący. Niemcy postanowili skrócić sobie drogę. Zamiast trzymać się szlaku, którym kroczył stary, postanowili iść na przełaj..

(D. n.)

Krem Miss Polonja

oryginalny ze znakiem

„Jaskółki"

W. KLIMECKIEGO

odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.

Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro). Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska

K. R. KOZICZYŃSKI

ul. Powązkowska Nr. 26, tel. 96-52

Wykonywa pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.



PRZYCHODNIA LEKARZY

SPECJALISTÓW

dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

TWARDA 21, TEL. 80-84,

otwarta od 10 r. do 5 pp.

PORADA 5 ZŁ.



CHOROBY PŁUC

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU, GRYPY uporczywego, męczącego KASZLU i t. p. stosują p. p. lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo - chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego ul. Frota 16.

Kuracja Kefirowa K. SIGALINA

Znawcy palą gilzy „Znicz" BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.



PLACE LETNISKOWE

przy stacji Tarczyn kolei Grójeckiej, od 20 groszy łokieć. Dwuletnie spłaty. Sprzedaż: Foksal 16 mieszkania 2. Telefon 340-44, od 12 do 7-ej.

OPTYK

Stanisław Słowikowski

Śt. Krzyska 20, tel. 324-20

Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, barometry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.

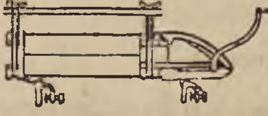
ZGRABNE NÓŻKI
ZGRABNE NÓŻKI
ZGRABNE NÓŻKI mają panie w pończochach patentowanych gumowych na tkaninie, uszczuplających, kryjących żyłki i zapobiegających formowaniu się ich. Poleca magazyn pasów brzusznych, leczniczych J. Szober i M. Szymczyk. Skorupki róg Marszałkowskiej. Tel. 306-43. 30 zł. para.

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE

solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.



Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek

aluminjowych patentowanych

lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych

NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH

LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polski

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-53.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

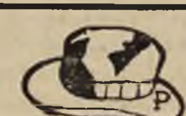
w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13 tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

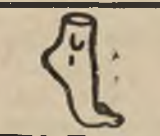
POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA

wykonywa

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Elektoralna 19.



PASY

lecznicze i uszczuplająca

GUMOWE

pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.

telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czynnik trzeci

ZANIEPOKOJENIE SFER GOSPODARCZYCH WOBEC NIEPEWNOŚCI POLITYCZNEJ

Stan niepewności w naszem życiu politycznem trwa już drugi miesiąc i niewiadomo, czy się prędko skończy. Wszystko przemawia raczej za tem, że weszliśmy w okres wyczekiwania czy też przeczekiwania, w którym wszelkie dyskusje dojrzewają nie zmiernie powoli, na pierwszym zaś planie widać tylko mgłę ogólników. Taką mgłą z jednej strony jest zapowiedź Rządu o nowych wyborach, bez bliższego jednak określenia, czy to nastąpi za miesiąc czy może za rok dopiero, —taką samą mgłą jest także stanowisko stronnictw opozycji, które wprawdzie postanowiły domagać się zwołania sesji nadzwyczajnej, ale jeszcze dotąd tej zapowiedzi nie zrealizowały, tem mniej zaś jeszcze wiadomo, co poczną, jeśliby Rząd sesję tę zaraz po jej zebraniu odroczył lub zamknął.

W tej sytuacji rolę naczelną odgrywa czas, przysłowiowo najlepszy lekarz na wszystko. Lekarz to jednak w pewnych wypadkach tak niezmiernie drogi, że w ostatecznym wyniku staje się — najgorszym. Do takich zaś właśnie wypadków zdaje się należeć chwila obecna ze względu na ciężkie położenie gospodarcze całego kraju. Lekka poprawa cen zboża polepsza wprawdzie nieco położenie rolnictwa, dotąd najcięży kryzysem dotkniętego, równocześnie jednak depresja w przemyśle zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje nawet ostatni ośrodek, który dotąd zwycięsko się jej opierał — województwo śląskie. Olbrzymia fala bezrobotnych doznaje wprawdzie sezonowego odpływu, odpływ ten jednak nie może osiągnąć normalnych rozmiarów wobec powszechnego ograniczenia inwestycyj. Ostatecznie więc mamy przed sobą conajmniej parę miesięcy sytuacji bardzo ciężkiej i naczelnem zagadnieniem całego naszego życia jest pytanie, jak tej sytuacji ulżyć. W odpowiedzi zaś natrafiamy na wielki znak zapytania, jakim jest niewyjaśniona sytuacja polityczna. Pod jej wpływem wszystko inne stoi również w niepewności i wzrasta powszechna depresja.

Ofiarą bowiem tej niepewności co do sytuacji politycznej i stosunku między rządem a parlamentem pada czynnik trzeci, życie gospodarcze. Sprawy tego życia omawiane bywają w prasie codziennej, pod kątem przeważnie politycznym, i stąd przedstawiany obraz jest nieraz przejaskrawiony. Rzeczą jednak znamienną jest, że w tej chwili głosy bardzo poważnej refleksji padają także ze strony sfer, zupełnie niezaangażowanych w walce politycznej i ustosunkowujących się do niej w sposób raczej oportunistyczny.

Wyrazem tych poglądów jest „Przegląd Gospodarczy", organ naczelny naszego przemysłu. W obu ostatnich numerach pismo to wychodząc z przesłanek ściśle rzeczowych i zupełnie apolitycznych, dochodzi jednak do konkluzyj politycznych bardzo zdecydowanych.

„Nie może normalnie rozwijać się gospodarstwo narodowe tam, gdzie stosunki polityczne nie są unormowane—oświadcza „Przegląd Gosp." i szczegółowo roz wija tę tezę w odniesieniu do naszego życia. Przyznaje rządom pomajowym, że okazały dla potrzeb i interesów życia gospodar czego więcej zrozumienia od rządów poprzednich, podnosi jednak konieczność w tej chwili jasnego programu naprawy gospodarczej i zwraca uwagę, że jak poprzednio nieszczęściem dla kraju była zbytnia ingerencja parlamentu w działalność władzy ustawodawczej, powodująca brak stałości w polityce gospodarczej, tak samo nieszczęściem jest obecnie całkowite wyeliminowanie parlamentu w życiu państwowem i sparaliżowanie jego normalnych funkcyj, które obecnie ograniczają się niemal tylko do uchwalenia budżetu, ze szkodą dla pracy parlamentu nad wszelkiemi innemi zagadnieniami.

W ramach ustrojowych naszego państwa takie wyłączenie par lamentu z normalnej pracy państwowej odbija się ujemnie w postaci szeregu spraw, nie mogących doczekać się załatwienia. W dziedzinie gospodarczej najważniejszemi są tu obecnie: traktat handlowy z Niemcami, sprawy celne, a przedewszystkiem dziedzina podatkowa, w której ujemne następstwa zatamowania normalnych prac parlamentu najsilniej się uwydatnia, gdyż rząd sam na własną rękę niewiele może uczynić dla poprawy systemu podatkowego, a zatem zerwanie współpracy między nim a parlamentem *„godzi bezpośrednio w interes gospodarczy kraju"*.

„Obecna bardzo trudna sytuacja gospodarcza Polski nie da się należycie naprawić przy całkowitem wstrzymaniu maszyny ustawodawczej" — konkluduje w ostatnim numerze „Przegląd Gospodarczy". W numerze zaś poprzednim ujmuje sytuację w stwierdzeniu, że *„wszelkie nici między rządem a parlamentem są dzisiaj zerwane i niewiadomo zupełnie, kiedy i w jakich okolicznościach będą mogły być na nowo nawiązane"*. Z zestawienia tych dwóch zdań wieje głęboki pesymizm, jakim chroniczny stan niepewności w naszem życiu politycznem napawa tych, którzy zupełnie nie będąc zainteresowani w takim czy innym obrocie „rozgrywki" między naczelnemi władzami państwa, płacą jednak jej koszty i z przygnębieniem widzą, iż chwili, w której nastąpi wreszcie wyjaśnienie położenia, nie można zupełnie przewidzieć.

Byłoby dobrze, aby w dalszym rozwoju naszych stosunków politycznych ten głos stojącego z boku czynnika trzeciego (a streszcza on w sobie zarazem najważniejsze interesy życiowe całego wogóle społeczeństwa) był bardziej, niż dotąd, brany pod uwagę.

M. G.

Pomoc Kas Chorych

Ile osób z niej korzysta?

Według zestawienia sporządzonego na 1-go stycznia r. b., liczba osób korzystających z pomocy kasy chorych na obszarze całego państwa wynosi: 4.780.460. — Są to pracownicy ubezpieczeni w kasach chorych oraz ich rodziny.

SKUTKI BRAKU ZAUFANIA

DLACZEGO POLSKA NIE UZYSKUJE POŻYCZKI?

Ruch na koncie walut zagranicznych w Banku Polskim przybrał w ostatnich czasach tendencję, na którą powinno się zwrócić baczniejszą uwagę.

Zapasy złota i walut wynosiły na początku r. 1928 — 1414 milj. zł.; z końcem roku 1929 zapas ten obniżył się do 1335 milj. zł. a po upływie czterech miesięcy bieżącego roku doszedł do cyfry 1106 milj. zł. Wypada z tego, że w roku 1928, kiedy deficyt handlu zagranicznego wyniósł 854 milj. zł., zapas walut obniżył się o 79 milj.; przy deficycie w handlu zagranicznym, wynoszącym już tylko 298 milj. ubytek walut wyniósł 108 milj. W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy nasz bilans handlowy jest stale czynny, a mimo tego ubytek walut w czte rech miesiącach r. b. wyniósł 121 milj. zł. czyli wynosi prawie 20 procent.

Gdy w naszym bilansie handlo wym zarysowało się bierne saldo, cała prasa i sfery gospodarcze poświęcały temu zjawisku wiele uwagi. Tymczasem w chwili, kiedy pomimo korzystnego salda w bilansie handlowym, spadek zapasu walut dochodzi w przeciągu czterech miesięcy do 20 procent, a tem samem zmniejsza się pokrycie naszej waluty, jakoś o tem u nas nic się nie mówi.

Polskę można dziś porównać z przedsiębiorstwem, które idzie „jako tako", któremu jednak wypowiedziano kredyty. Wobec tego musi ona nietylko spłacać dawniejsze należytości, lecz także kupować za gotówkę. Kupcy nasi stracili kredyt zagranicą, nowe po życzki nie napływają, wobec tego Polska musiała przejść od systemu gospodarki kredytowej do systemu gospodarki gotówkowej. Stąd pochodzi odpływ walut z Banku Polskiego.

Tego rodzaju położenie świadczy, że Polska nie posiada zaufania zagranicy. Zagraniczne rynki finansowe przepełnione są gotówką. Francja chętnie lokuje swe oszczędności w obcych krajach, aby umożliwić te tranzakcje obniżyła ona podatek od kuponów pożyczek zagranicznych oraz wysokie do niedawna należytości stemplowe. Wielkie banki zagraniczne sfinansowały ostatnio pożyczki dla Finlandji i Peru, dla Litwy, dla Jugosławji. Pozatem uzyskały pożyczkę: Rumunja, Turcja i Łotwa.

Tak więc państwa mniejsze i na pozór mniej skonsolidowane otrzymały poważne pożyczki. Tymczasem Polska jej nie dosta ła pomimo obecności p. Deweya, pomimo usilnych starań czynionych na rynku francuskim (pożyczka dla rolnictwa, względnie dla centralnego banku rolniczego, któ rego założenie było planowane).

Czemże wytłumaczyć tak wielką nieufność zagranicy do Polski?

Tylko brakiem zaufania do jej stosunków wewnętrnych. Jeżeli w jakiemś państwie pieniądze publiczne używane są nie według ich przeznaczenia; jeżeli ujawnia się tendencja usunięcia lub choćby zmniejszenia kontroli nad wydatkami publicznemi; jeżeli czynione są przekroczenia ponad budżet, niesankcjonowane przez ciała ustawodawcze; jeżeli położenie ogólne jest niepewne, to takie państwo, choćby było bardzo bogate, nie znajdzie zaufania.

Konar.

EKSPANSJA POLSKI GOSPODARCZEJ

POKŁOSIE IX MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW W POZNANIU

Dziewiąte Międzynarodowe Targi w Poznaniu zamknięte. Aczkolwiek nie mamy jeszcze oficjalnego sprawozdania z tegorocznych Targów, dziś już na podstawie informacyj uzyskanych od Dyrekcji Targów jak i od wystaw ców możemy stwierdzić jedno, a mianowicie, że efekt tegorocznej imprezy targowej jest dodatni.

Jeżeli chodzi o porównanie z Targami w roku 1928 — było początkowo wysuwane, że Targi tegoroczne są zakrojone na mniej szą skalę — to podkreślić trzeba co następuje: Być może, że ogólna ilość wystawców była nieco mniejszą, że również mniejszy był zajęty pod ekspozyty metraż, być może, że niektórzy wystawcy w 1928 r. dokonywali obrotów nieco większych, z całą stanowczością jednakowoż stwierdzić trzeba, że znacznie większą była ilość w roku bieżącym tranzakcyj jednostkowych, że znacznie wyższy procent zwiedzających Targi składał się z elementu pozamiejscowego że wśród zwiedzających 90 proc. sta nowili odbiorcy i fachowcy.

Trzeba stwierdzić dalej, że Targi tegoroczne były najbardziej z pośród wszystkich dotychczasowych zbliżone do właściwego typu Targów i jaknajbardziej odbiegały od wystaw.

Zagranica opuściła Targi z dużem zadowoleniem, ku czemu przyczyniły się przedewszystkiem liczne tranzakcje, dokonywane przez zagranicę na zagranicę. Nowe zupełnie np. stosunki handlowe nawiązała Finlandja z Ameryką, Austrja zaś z Włochami.

Trudno w tej chwili wysuwać jakąkolwiek sumę obrazującą wszystkie zawarte na Targach tranzakcje, w tej chwili bowiem niema przeprowadzonych ostatecznych obliczeń.

O natężeniu odbywających się tranzakcyj handlowych najlepiej świadczy fakt, że jeszcze w ponie działek, t. j. w następny dzień po oficjalnem zamknięciu Targów do konywano jeszcze dalszych obrotów.

WYMIANA 5-CIO ZŁOTÓWEK

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W DEPOZYTACH SĄDOWYCH

Sądy, w których depozycie znajdują się dowody rzeczowe w postaci ulegających wycofaniu z obiegu biletów państwowych 5-ciozłotowych z datą 25 października 1926 r., — przyczem bilety te ze względów proceduralnych nie mogą być w terminie do 30/VI. 1932 roku wymienione na znaki, pozostające w obiegu, — obowiązane są sporządzić wykazy tych biletów w 2-ch egzemplarzach, zapisując numer sprawy, nazwisko i imię właściciela depozytu. Jeden egzemplarz wykazu należy przesłać do Skarbca. Emisyjnego Banku Polskiego, który po zakończeniu sprawy dokona wymiany. Drugi egzemplarz wykazu pozostaje w Sądzie, w celu prowadzenia ewidencji przez wykreślanie po zycyj spraw załatwionych. Przy nadsyłaniu względnie wydawaniu bezpośrednio petentom poszczególnych depozytów należy powoływać się na przesłany wykaz z numerem sprawy.

Wykazy wyżej wspomniane powinny być sporządzone przez sądy w pierwszej połowie czerwca 1932 r i przesłane do Skarbca Emisyjnego Banku Polskiego do dnia 20 czerwca 1932 r.

Niewysłanie odnośnych wykazów w powyższym terminie byłoby równoznaczne z niezgłoszeniem do wymiany wycofanych biletów i naraziłoby Skarb Państwa na stratę z powodu konieczności wypłaty odszkodowania stronie interesowanej. Winni więc niewykonania powyższego zarządzenia będą obowiązani do pokrycia odnośnych strat.

Koszty, związane z przesyłaniem depozytów pocztą, obciążają właścicieli depozytów i będą potrącone z kwoty, otrzymanej przy wymianie.

Wśród wydawnictw

Wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego zeszyt za marzec miesięcznika **Handlu Zagranicznego Rzplitej Polskiej** z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu marcu 1930 r. oraz w okresie od stycznia do marca 1929 r. i od stycznia do marca 1930 r. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe.

Prenumerata w kraju wynosi zł. 32, cena zeszytu pojedyńczego zł. 3.

GIEŁDA

DEWIZY.

Londyn 43.32 i trzy czwarte — 43.32 (sprzedaż 43.43, kupno 43.21); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Paryż 34.99 (sprzed. 35.08, kupno 34.90) Praga 26.41 i trzy czwarte (sprzedaż 26.48, kupno 26.35 i pół); Szwajcarja 172.75 (sprzed. 173.18, kupno 172.32).

Obroty mniejsze. Tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.64 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10; 100 kopiejek bilonu srebr nego 1.03. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzynarodowych Berlin 212.77 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 112.00 — 111.00; 5 proc. państw. poż. premiowa dol. 70.00 — 68.75; 5 proc. konwersyjna 56.00; 7 procent. L. Z. ziemskie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem skie 56.50 — 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 60.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 77.50 — 78.25; 8 proc. L. Z. Lublina 68.25; 8 proc. L. Z. Łodzi 71.50; 10 proc. m. Siedlec 81.75; 8 proc. L. Z. Częstochowy 68.25; 8 proc. L. Z. Kalisza 68.00.

AKCJE.

Bank handlowy 118.00; Bank Polski 175.00 — 174.50; Bank Zw. sp. zar. 72.00; Chodorów 145.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 34.00; 27.50; Ostrowiec 63.00; Parowozy Cegielski 47.00; Lilpop 27.25 — 23.50 i 3 em. 94.00; Starachowice 19.50; Haberbusch 106.00—107.00.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Obrona polskiego morza.

NA TLE ZJAZDU TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH W GDAŃSKU

Doroczny walny zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), który w tym roku obrał sobie za teren Gdańsk, miał bezsprzecznie ogólno - państwowe znaczenie, odbywał się bowiem pod hasłem: Nauczycielstwo i młodzież szkolna w obronie niczem nieograniczonego dostępu Polski do morza, oraz nietylko dla załatwiania spraw ściśle pedagogicznych i zawodowych, ale przedewszystkiem w celu, spopularyzowania i pogłębienia polskiej myśli morskiej wśród szerokich rzesz nauczycieli i młodzieży szkół średnich w Polsce.

Członkowie więc najstarszej i najpoważniejszej organizacji nauczycieli T. N. S. W., odsuwając w tym roku ze względu na teren zjazdu na dalszy plan sprawy zawodowe, rozpatrywane przeważnie tylko w Komsjach, odbywali zjazd pod hasłem wielkiej idei obrony odwiecznych praw Polski do morza Bałtyckiego.

Nabożeństwo na otwarcie zjazdu odbywało się wspólnie z nabożeństwem szkolnem Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, rozpoczynającego tu rok szkolny w dn. 24 kwietnia. Patrjotyczne kazanie prefekta z Gdańska, ks. Nagurskiego, pienia, wykonywane przez chór polski, „Moniuszko", tłum uczniów i uczenic, wpatrzonych w nas, nauczycieli ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej — wszystko to na terenie m. Gdańska robiło silne wrażenie.

Przypomniały się dawne chwile z przeszłości historycznej tego miasta, o której świadczy tyle pamiątek polskich, dowodów ścisłego związku z Polską. Oglądając te wspaniałe pomniki naszego władania Gdańskiem, te posągi, obrazy i napisy, jakże wymownie świadczące o uznawaniu przez mieszczan gdańskich dobrodziejstw, płynących z należenia do Rzeczypospolitej, mówiące o „najwierniejszych i najposłuszniejszych poddanych Króla Augusta III" (napis na jego posągu w Artus - Hofie), zestawialiśmy dzisiejsze wielkie zniemczenie tego miasta z jego przeszłością historyczną i ocenialiśmy niezmiernie trudną walkę, jaką z tem zniemczeniem toczy Polonia gdańska.

O tem borykaniu się z wojującą niemczyzną, niezadawalającą się germanizacją Gdańska, lecz zagrażającą całemu naszemu Pomorzu i całemu naszemu wybrzeżu morskiemu, przekonywujaco przemawiali na zjeździe gdańskim T. N. S. W. przedstawiciele nauczycielstwa i społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Prezes Koła Gdańskiego T. N. S. W., prof. Urbanek, uświadamiał zebranych o propagandzie niemieckiej, głoszącej, że nam dostęp do morza jest niepotrzebny, propagandzie, stwierdzającej legendę o tak zw. „korytarzu polskim" i rozszalałej w swoim pędzie ku odepchnięciu Polski od morza dla oddania jej w niewolę ekonomiczną i polityczną Niemiec.

Jeden front — mówił prof. Urbanek — jedno przekonanie musi się zrodzić, że niema Polski mocarstwowej, niema suwerenności gospodarczej bez niczem nieograniczonego dostępu do morza — i jedna żelazna wola zbiorowa, jak najsilniejszego umocnienia się nad Bałtykiem i takiego rozbudowania floty, jakiego wymaga nasza godność narodowa i państwowa i nasze warunki gospodarcze. W tej pracy nie może braknąć nas, nauczycieli, kwiatu społeczeństwa, elity inteligencji.

Mowa p. Ministra Strasburgera, wygłoszona na otwarciu zjazdu, uzasadniała sprawę morską jako warunek niepodległości Polski.

W podobnym kierunku poszły i dalsze przemówienia: przedstawiciela Macierzy Polskiej w Gdańsku, Koła Akademickiego studentów Polaków z Politechniki gdańskiej, prasy polskiej w gdańsku, nauczycieli szkół powszechnych.

Pod hasłem idei morskiej uchwalone zostały jednogłośnie między innemi wnioski: o odwiecznych prawach Polski do Bałtyku i do Gdańska, o potrzebie ograniczenia ilości szkół średnich w Polsce, nauczających języka niemieckiego jako języka nowożytnego, wobec zagrażającego stąd niebezpieczeństwa zalewu kultury niemieckiej i torowania w ten sposób drogi pochodowi germanizacji, o potrzebie propagandy idei morskiej wśród młodzieży przez zakupienie siłami nauczycielstwa i młodzieży wszystkich szkół polskich statku w celu ofiarowania go Rzeczypospolitej.

T. N. S. W. mogło się już wykazać czynem, wspierającym sprawę morską Polski. Po zakończeniu obrad zjazdu w sobotę 26 kwietnia uczestnicy zjazdu wyruszyli na Hel, aby być świadkami poświęcenia tego żywego „czynu T. N. S. W.", jakim jest wybudowany nad brzegiem naszego morza wspaniały dom wypoczynkowy dla członków T. N. S. W. i ich rodzin. Ten największy dom na Helu, liczący 50 pokoi, wzniesiony został z drobnych ofiar całego Towarzystwa, liczącego 7 tys. członków. Pierwsza nieruchomość, jaką posiadło w ten sposób T. N. S. W., została tu właśnie, nad Bałtykiem wzniesiona, jako jeden jeszcze nowoczesny symbol wzięcia przez nas w posiadanie morza.

Obejrzenie wspaniałego portu gdyńskiego zakończyło ten zjazd odbyty nad brzegami polskiego morza.

Z. Degen Ślósarska.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nr. 8-my *„Dziecka i Matki"* przynosi m. in. następujące artykuły: M. Benisławskiej „Rozmowa z dzieckiem", J. Strzeleckiej „Kultura życia towarzyskiego wśród dzieci", L. K. „Matka, a gospodarstwo domowe", M. B. „Dziecko, a ból fizyczny", M. Biehler „Błonica", Dr. F. Łuniewskiej. Dział: „Ważne drobiazgi" porusza sprawę liczenia się ze słowami, przesady w karaniu, snu niemowląt, mycia rąk, zabaw z psami, smoczka, potówki, pokoju chorego dziecka, łóżeczka, wózka i dezyfekcji.

Nr. 9-ty dwutygodnika *„Kobieta w Świecie i w Domu"* przynosi m. in. następujące artykuły: „Bižuterja", „Wiosenna proza", „Przepisy gospodarskie", „Służba domowa w epoce ulepszeń technicznych", „Wycieczki na sobotę i niedzielę", „Ulubieńcy kobiet dawniejszych i dzisiejszych".

Numer zawiera poza tem cały szereg modeli, wzorów i ilustracyj (przeszło 50).

Potrawy z kartofli należą do dań, które biją rekord taniością i nigdy się nie znudzą. W ostatniej książeczce *„Życia Praktycznego"* znana dobrze swoim czytelnikom Pani Elżbieta podaje około 100-tu przepisów wypróbowanej niezawodności na dania z kartofli, produkty, które autorka we wstępie nazywa słusznie jednym z największych darów Bożych zwłaszcza dla szczupłych rodzinnych budżetów.

Zamawiać i nabywać można w Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Pl. Zamkowy 9. Konto P. K. O. Nr. 170. Cena 1 zł. 50 gr. Z przesyłką pocztową 1 zł. 80 gr.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Koncert symfoniczny pod dyr. H. Abendrotha. — L. Nowacka-Ilska. — II Koncert orkiestry kameralnej. — Popołudniowy koncert symfoniczny.—R. Totenberg.

Ostatni koncert symfoniczny pod dyr. H. Abendrotha przyniósł wiele uznania temu utalentowanemu kapelmistrzowi. I nie wywołało tych gromkich oklasków nader piękne wykonanie „Nowin dnia" P. Hindemitha i Mazura z baletu „Miłość" E. Morawskiego, lecz symfonji czwartej J. Brahmsa. Świadome ekonomiczne użycie środków technicznych, powściągliwość w ujawnianiu przejawów uczucia, a wreszcie surowa, logiczna budowa symfoniczna — to wszystko może przedstawiać w pierwszej chwili nie dość łatwy orzech do zgryzienia dla słuchacza. Nie dziw więc, że nawet tak świetny dyrygent F. Weingartner uważał początkowo tę symfonję tę jako utwór bez głębszej wartości. Dzięki jednak doskonałemu kierownictwu symfonja nietylko że nie chybiła wrażenia, ale zdołała w wysokim stopniu zainteresować naszą publiczność, a to już wielki sukces. Podobały się też Nowiny dnia P. Hindemitha, czołowego dziś kompozytora niemieckiego, a nadto Mazur E. Morawskiego. Za wykonanie tej ostatniej kompozycji jesteśmy bardzo wdzięczni dyr. Abendrothowi, bo skoro wystawienie baletu napotyka na trudności, warto więc było usłyszeć bodaj fragment. Mazur Morawskiego ma wiele dziarskości z mazurów Moniuszki, tętni werwą i życiem, jakkolwiek psuje nieco efekt pewna dysproporcja w instrumentacji, gdzie obok silnie zinstrumentowanych ustępów słyszy się czasem blado, tylko zaznaczone kontury.

Prócz tych utworów instrumentalnych usłyszeliśmy jeszcze koncert f - moll Chopina w wykonaniu L. Nowackiej - Ilskiej. Produkcja ta wypadła pięknie i to tak pod względem technicznym jak i wewnętrznej strony gry. Może tylko nie bardzo podsalibyśmy się na zbytnie przyciszanie niektórych taktów: dawało to bowiem nastrój seledynowych nokturnów, a nie w pełni jasnego blasku ukazać się mającego koncertu Chopina.

Drugi koncert orkiestry kameralnej zawierał w programie utwory Haendla, Mozarta i Ravela; wykonała je nader staranie orkiestra pod znakomitem kierownictwem A. Szpaka. Pięć pieśni Bacha z cyklu „Geistliche Lieder", oraz pieśni Debussy'ego odśpiewała z towarzyszeniem bądź to orkiestry, bądź fortepianu (I. Rosenbaum) art. opery N. Grudzińska, śpiewaczka inteligentna i muzykalna, a przytem obdarzona pięknym materjałem głosowym.

Obok Mazura E. Morawskiego w okresie sprawozdawczym poznaliśmy jeszcze dwie inne kompozycje polskie, mianowicie Suitę orkiestralną H. Cylkowa i Wawel H. Klechniowskiej. Suita Cylkowa składa się z trzech części (Strzyżone - golone, Dziad i baba, Osieł i Jacek); dobre w pomysłach i zgrabnie instrumentowana powinna wejść do czołowego repertuaru na stałe. „Wawel" H. Klechniowskiej jest poważniejszym poematem symfonicznym i podobnie jak Wyszehrad Smetanę, tak gród Kraka pobudził H. Klechniowską do napisania natchnionej muzyki. Piękna idea (wyzwalanie się z okowów ojczyzny), oryginalna harmonja i efektowna instrumentacja czynią kompozycję Klechniowskiej bardzo interesującą i trwałego powodzenia godną.

Wspomniane utwory wykonane zostały na koncercie niedzielnym popołudniowym pod dyrekcją J. Bojanowskiego. Współdziałał jeszcze w nim jako solista R. Totenberg. Młody ten skrzypek do niedawna jeszcze uczeń Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w grze swej rozwija się coraz bardziej; przy dalszej pracy powinien w karjerze wirtuozowskiej zajść daleko, bo i talent posiada wielki.

J. Gł.

Przed kongresem Penklubów

100 etranger'ów w Polsce

Donoszą z Krakowa: Bawił tu przez 2 dni prezes polskiego Penklubu Ferdynand Goetel, w związku z mającym się odbyć w Warszawie międzynarodowym kongresem Penklubów.

W Krakowie odbyć się ma raut na Wawelu, wraz z przedstawieniem Odprawy posłów greckich i koncertem pieśni polskich na krużgankach, oraz garden party w lasku Wolskim.

Ogółem na zjazd przybędzie do 100 gości z zagranicy.

M. in. przyjazd swój zapowiedzieli znakomici pisarze Galsworthy, H. G. Wells, K. Caper, A. G. Borges i inni.

JÓZEF JANKOWSKI

Romans przez radjo

NOWELA

3) (DOKOŃCZENIE)

V.

Gemmo najdroższa! Jakżeż ja mógłbym nie kochać ciebie, gdy ty jesteś swego śpiewu wcieleniem! Innąbym nie mógł wyobrazić ciebie, Gemmo! Jesteś zupełnie taką, jakim jest twój śpiew, najdroższa! I, kochając twój śpiew, kocham ciebie, żywy kształt twego śpiewu. Obraz twój, Gemmo, od wieków, zda się, jest wyrzezany w sercu mojem, i śpiew twój jego rzeczywistość okazuje mi w całem pięknie. Nadmiarem jest, Gemmo najdroższa, taka miłość i takie spełnienie szczęścia! Tak pokochawszy i tak będąc kochanym, można już umrzeć szczęśliwie! Więcej tu na ziemi nie można już osiągnąć!

Obraz twój, Gemmo, towarzyszy mi nieustannie, dołączony do brzmienia twego głosu, który, jak światło dźwięczne, nie opuszcza mnie ani na chwilę. I, gdy zasypiam, we śnie pieśń twoja i ty tak się mieszacie ze sobą, że rychle jestem zbity z tropu — i nie wiem, czy pieśń tobą, czy pieśnią jesteś ty.

Napisałem wczoraj wiersz do ciebie. Piszę teraz mało. Jestem słaby. Zresztą, jestem nad miarę szczęśliwy. Pierś tyle nie może pomieścić... Oto jest ten wiersz. Śpiewaj mi! Z tonów tych

wezbrała

Dusza się twoja wylania
I.jak substancja lotna, szczera,
U natchnień twych ołtarza
W melodji kształt się ubiera:
Nią się formuje, w nią się

przeobraża
I, czysta, wzniosła, zaśniona,
Wysławszy przed się ramiona,
Z oczyma zamkniętemi,

w zachwycenia męce,
O cudów tych godzinie
Przez eter do mnie płynie.

Ja, w serca spełnionej dzięce,
Tkliwie ją biorę na ręce,
Czule
Do piersi mojej tulę,
Czuciami wszystkiemi święcę
I ze wzruszenia płakać muszę,
Mając w ramionach melodję —

twą duszę.

Wszystkiemi tchnieniami, Gemmo najukochańsza, tu i za grobem

Twój, twój na wieki.

VI.

Najdroższy! Po twoim ostatnim liście dopiero stanął mi przed oczyma cały bezmiar samolubstwa mojej miłości! O, ja, niegodna!... Jakże to? Ja się tu napawam począj mej miłości, a ty tam leżysz chory, potrzebujący może pomocy i opieki! I mnie tam niema przy tobie?! I ty tam marę ogarniasz—nie moje zaradne ramiona? A może nawet cierpisz niedostatek?

Słuchaj! Ja jestem bogata! Ja wszystko złożę do stóp twoich — ja się wszystkiego wyrzeknę — tylko pozwól mi być przy tobie, podzielić twoją dolę! Ja będę ci matką, siostrą, służebnicą—wszystkiem, czem zechcesz — koić będę twe bóle — w ramionach cię trzymać będę — do snu cię pieśnią utulę — ale pozwól mi być przy tobie i dzielić twoją dolę! Tego wymaga od ciebie miłość moja!

Słuchaj! Dziś środa. List ten oddam zaraz na pocztę. Otrzymasz go w piątek. W piątek będę ci jeszcze śpiewała w Radjo. Ale po otrzymaniu listu napisz zaraz, śląc zezwolenie... O, Boże mój, Boże!... Lub nie, nie! To czekać zadługo! Po otrzymaniu listu telegrafuj zaraz w sobotę. Lub jeszcze nie! Nie telegrafuj wcale— będzie to znak zezwolenia... Telegrafuj tylko w razie, gdybyś nie chciał... Ale nie, nie, to niemożliwe, żebyś nie chciał... Wtedy wiedz, że umarłabym z żalu... O, Boże mój! Gdzie moja głowa?

Czekać więc będę do niedzieli wieczorem... Najdroższy, ukochany, żegnam cię łzami skruchy! Wybacz, wybacz to samolubstwo miłości

Twojej na wieki Gemmie.

ZAKOŃCZENIE

Przyleciała samolotem w poniedziałek. Przyleciała zapóźno: poeta umarł w piątek. Umarł z oczyma, pełnemi łez, słuchając śpiewu Gemmy (ze słuchawkami na uszach) i tuląc do piersi jej fotografję. Umarł szczęśliwy. Twarz jego wyrażała najwyższy zachwyt i uniesienie szczęścia.

Oddała mu ostatnią przysługę. Śpiewała w kościele podczas ostatniego obrzędu żałobnego. A śpiewu takiego nie słyszała nigdy Polska — nie słyszała nigdy ziemia cała. Był to śpiew łez, w których wszystkiemi tęczami odbijało się wieczne — triumfalne słońce sztuki! Wszyscy też słuchali go ze łzami w duszach — w duszach, nabrzmiałych lepszemi światami...

Po pogrzebie odjechała—wprost do klasztoru.

JESZCZE O FUNDACJI Ś. P. SIERAKOWSKIEJ

KŁOPOTLIWE MILCZENIE ZARZĄDU ZDROJOWISKA

(Korespondencja własna).

W numerze 105 naszego pisma, w artykule pod tytułem: „Losy fundacji ś. p. Sierakowskiej" daliśmy wyraz, jak zapatruje się opinja publiczna na powyższą sprawę.

Niestety, głos ten został zlekceważony i pominięty milczeniem. Takie stanowisko kuratora fundacji, w danym wypadku Zarządu zdrojowiska, nikogo nie za dowoli i będziemy nadal uporczywie się domagać załatwienia tej sprawy, a jeśli czynniki miejscowe, odpowiadające za to, nie załatwią tego, będą się musiały zająć tem władze centralne, lub choćby Najwyższa Izba Kontroli i czynniki parlamentarne. Sprawa załatwioną być musi, niedopuszczalnem jest bowiem, aby duży majątek fundacji używany był na cele niezgodne zupełnie z przeznaczeniem.

Fundacja ś. p. Sierakowskiej, obejmująca dużą willę murowaną oraz oficyny, miała być, zgodnie z wolą fundatorki, przeznaczona dla dzieci bezdomnych. Tymczasem willę odnajęto na luksusowy pensjonat, a w sąsiednim domu mieszczą się biura komisji zdrojowej, poczta oraz mieszkania prywatne. Sanatorjum zaś św. Tadeusza, należące również do fundacji, przeznaczone było do roku zeszłego dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz dla emerytów i utrzymywało się z opłat swych pensjonarjuszy. O takiem przeznaczeniu domów fundacji w akcie fundacyjnym nie ma ani słowa. Wykonanie więc woli fundatorki zostało w zupełności wypaczone.

W zeszłym roku Zarząd Zdrojowy skasował sanatorjum i oddał budynek jego kolonji dzieci funkcjonarjuszy policji państwowej. Takie przeznaczenie również mija się z wolą fundatorki, która przewiduje oddanie fundacji wyraźnie dzieciom bezdomnym. Willa zaś („Zachęta") jest nadal wydzierżawiona na pensjonat; biura komisji zdrojowej, poczta i mieszkania mają nadal być utrzymane. Tego rodzaju postępowanie jest niedopuszczalne i winni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Tolerowanie tego byłoby bezprawiem, byłoby nadużyciem, tak jak nadużyciem jest tego rodzaju administrowanie fundacją.

W sprawie tej nie przestaniemy zabierać głosu, dopóki nie zostanie ona we właściwy sposób załatwiona.

O.

RADY STAREGO LEKARZA

SZPARAGI I JARZYNY

W dawniejszych czasach oceniano wartość pożywienia przedewszystkiem według ilości białka. Wskutek tego jarzyny, jako ubogie w białko, nie były brane pod uwagę. Dopiero w nowszych czasach, badanie nad witaminami wykazało wielką wartość odżywczą jarzyn, zwłaszcza zielonych.

Wśród jarzyn warto zwrócić uwagę na szparagi, tembardziej, że właśnie nadchodzi na nie sezon, który będzie trwał do końca czerwca. Szparagi zawierają wprawdzie 93 procent wody, jednak mają 2 proc. białka, 3 i jedna czwarta proc. węglowodanów i jedna czwarta proc. tłuszczu. Z tego powodu są doskonałem pożywieniem, tem bardziej, że przygotowuje się je zwykle z masłem, co powiększa ilość tłuszczu, który otrzymuje organizm.

Szparagi pobudzają tworzenie się moczu i kwasów moczowych, które łatwo zostają wydalone z organizmu. Następnie sprzyjają asymilacji białka w organizmie. Miękko ugotowane są doskonałem pożywieniem dla chorych i rekonwalescentów, jako lekkostrawne. Również są one doskonałe dla kobiet karmiących, pobudzają bowiem wytwarzanie się pokarmu.

Szparagi powinny być spożywane świeżo. Po ścięciu nie powinno się trzymać ich dłużej niż cztery dni, zwiędłe bowiem tracą wiele ze swych własności.

Przed wyborami na Śląsku

OŻYWIONY RUCH PRZEDWYBORCZY

(Korespondencja własna)

Katowice, 6 maja.

Już w najbliższą niedzielę stanie ludność G. Śląska do urn wyborczych, dla dokonania wyborów do Sejmu śląskiego. Na chwilę tę oczekiwano tu od dawna, gdyż Śląsk pozbawiony był prawie rok zagwarantowanej mu ustawami reprezentacji parlamentarnej. Ponieważ stan ten nie był pozbawiony podkładu politycznego, wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie, które nie pozostanie bez wpływu na nastroje wyborcze. Jeżeli więc dziś wiele pism określa nadchodzące wybory jako plebiscyt ludności, to twierdzenie to nie jest pozbawione słuszności. Spodziewany jest też z tego powodu liczny udział głosujących.

Do wyborów stają: lista rządowa, chrześcijańska demokracja z Korfantym na czele, narodowa partja robotnicza, lista niemiecka, oraz socjaliści polscy i niemieccy. Główna walka rozegra się pomiędzy listami: rządową, Korfantego i Niemcami. Dokonane wybory sa morządowe wykazały, że Niemcy wszędzie tracą posiadane poprzednio ilości mandatów.

Niedzielne wybory mają zadecydować, jak się wielu spodziewa, o losie wojewody śląskiego Grażyńskiego, którego bardzo ostro zwalcza chrześcijańska demokracja. Również i Niemcy występują przeciwko wojewodzie, oczywiście, z innych powodów.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na całym Śląsku liczne wiece. Agitacja wyborcza jest żywa, jednak odbywa się bez ekscesów. Zawdzięczać to należy specjalnym warunkom i dużej kulturze społecznej mieszkańców Śląska, którzy wychowani w poczuciu praworządności nie pozwoliliby na teroryzowanie ich woli i praw. To też można się spodziewać, że nie będzie później unieważnień mandatów, jak to dzieje się obecnie z mandatami wielu posłów do Sejmu.

Wybory górnośląskie będą ciekawym probierzem nastrojów politycznych, panujących wśród tutejszej ludności. Będą one też interesujące dla obywateli reszty Polski, której zademonstrują nastroje i zapatrywania dzielnicy śląskiej.

Z. L.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Gość z Bratisławy. — Bawił tu w dniu 4 i 5-go b. m. Milan Fric, redaktor *„Narodni Hospodar"* z Bratisławy, skierowany przez Min. Przemysłu i Handlu do Gdyni dla zwiedzenia portu i urządzeń portowych. P. Fric specjalnie interesował się chłodnią i opłatami za chłodzenie, konferował z Izbą Przemysłowo-Handlową w sprawach importu i eksportu w związku z pertraktacjami Czechosłowacji o budowę basenu czechosłowackiego w Gdyni oraz o skierowanie przez Gdynię eksportu i importu zamiast przez Hamburg. Jednocześnie omawiana była sprawa połączeń wodnych w Czechosłowacji przez Dunaj górnym biegiem Wisły i Wisłą do Gdańska i Gdyni.

BYDGOSZCZ.

Bandyci w potrzasku. — Policja bydgoska otrzymawszy wiadomość iż nocy wczorajszej grasująca po Bydgoszczy szajka włamywaczy ma zamiar dokonać włamania do jednego z mieszkań przy ul. Śniadeckich, wysłała do tego mieszkania dwóch wywiadowców, którzy zaczaili się w mieszkaniu. Około 2-ej w nocy bandyci włamali się do mieszkania, natknąwszy się jednak na funkcjonarjuszy policji, usiłowali zbiec. — klatce schodowej wywiązała się walka, w czasie której jeden z bandytów uderzył wywiadowcę tępem narzędziem w głowę. W obronie własnego życia wywiadowca strzelił rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Dwaj inni bandyci pomimo pościgu, zbiegli.

Zabitym jest 24-letni Henryk Schmidt, oddawna poszukiwany przez policję.

INOWROCŁAW.

Obchód 3 maja. — W przeszłą sobotę odbyła się tu doroczna uroczystość ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja. Rozpoczęło ją solenne nabożeństwo w obszernym, przepięknym, obszernym, świeżo wykończonym kościele Panny Marji, podczas którego proboszcz ks. Kubski wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie nastąpiła na ulicy Sienkiewicza defilada przed dowódcą miejscowego garnizonu pułk. Hauke. Z oddziałów wojskowych brały udział 59 p. p. oraz dywizjon 4-go p. art. pol. Prócz wojska wzięły udział w defiladzie różne oddziały przysposobienia wojskowego, miejscowy Sokół, związek Hallerczyków, liczne drużyny Harcerzy i Harcerek i inne stowarzyszenia i związki oraz liczne cechy z chorągwiami na czele.

Po południu o godzinie 6-ej odbyła się akademja w sali t. zw. Parku miejskiego. Zagaił ją pięknem przemówieniem proboszcz parafji św. Mikołaja ks. Jaśkowski, następnie przemawiał o celach i znaczeniu majowej konstytucji prof. gimnazjum p. Leśniewski, a piękne śpiewy dwóch tutejszych chórów śpiewaczych i doskonała gra wojskowej orkiestry 59 p. p. urozmaiciły ten wieczór.

WOJ. LUBELSKIE

PARCZEW.

Zgon zasłużonego obywatela. — Dnia 25 kwietnia b. r. rozstał się ze światem jeden ze znanych pracowników na niwie społecznej naszego miasta, ś. p. Józef Bojankowski, organista przy tutejszym kościele. — Obowiązki te spełniał on od r. 1874, w czasach największych prześladowań religijnych stosowanych przez Rosjan. W owych czasach był on obrońcą ludności i jej doradcą. Jako prowadzący metryki, uwzględniał przedewszystkiem interesy Kościoła i wiernych, co niejednokrotnie narażało go na prześladowania ze strony zaborców.

Zawierucha wojenna rzuciła go na tułaczkę po Rosji, z której powróciwszy, oddał się dalej pracy w swem ukochanem mieście. Zawsze spokojny, życzliwy dla ludzi, bezpretensjonalny zyskał sobie serca wszystkich współobywateli. Cześć jego pamięci!

WOJ. KIELECKIE

DĄBROWA.

Koniec strajku. — Strajk na kopalni Flora w Gołonogu, powstały na tle niezaliczenia do czasu pracy wjazdu i wyjazdu górników, zakończył się w dniu dzisiejszym. — Wszyscy robotnicy, mimo nawoływań agitatorów partyjnych do dalszego strajku, przystąpili do pracy.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Służąca w męskiem przebraniu. — Inwalida wojenny Jakób Szymański, przyjął do posług 21-letnią Stanisławę Pastusiak, której w dniu 24 kwietnia powierzył 820 zł. w gotówce i wysłał ją do urzędu skarbowego w Łodzi w celu zakupienia marek stemplowych i blankietów wekslowych.

Po otrzymaniu gotówki Pastusiakówna zniknęła. Przed kilku dniami na szosie za Uniejowem policja zatrzymała dwóch podejrzanych mężczyzn, z których jeden przy bliższem zbadaniu okazał się kobietą.

Okazało się, iż jest to poszukiwana Stanisława Pastusiak i przyjaciel jej Kmiecik.

Kmiecik, pragnąc zrzucić z siebie odpowiedzialność wyjaśnił, że Pastusiakówna, z chwilą gdy otrzymała gotówkę od Szymańskiego, przybyła i zaproponowała mu dokonanie napadu rabunkowego, a gdy w obawie przed karą odmówił jej, wspólnie z nim wyjechała do Uniejowa w męskiem przebraniu.

Aresztowanych osadzono w więzieniu.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Odczyt p. Holówki. — Powszechne zainteresowanie wywołał tu dzisiejszy referat przybyłego umyślnie z Warszawy naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. p. Tadeusza Hołówki, wygłoszony w związku pracy obywatelskiej kobiet staraniem klubu społeczno - politycznego.

Tematem odczytu, zatytułowanego „Państwa bałtyckie a Polska" był niesłychanie doniosły dla nas problem wzajemnych stosunków z państwami bałtyckiemi. Zebranie było niezwykle liczne. Przybyli m. in. wojewoda Raczkiewicz, wice-minister Skarbu Starzyński, wice-wojewoda Kirtiklis, profesorowie uniwersytetu Stefana Batorego, wyżsi wojskowi, reprezentanci świata literackiego, prasy i t. d. Po przemówieniu naczelnika Hołówki toczyła się ożywiona dyskusja.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Podpalacze. — W dniu 5 b. m. nieznani sprawcy podpalili sterty z owsem na polach około folwarku Romanów, pow. Bóbrka, stanowiące własność p. Potockiego. Jedna ze stert stanowiąca wartość 8.000 zł. spłonęła doszczętnie. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

Poszkodowani przez wojnę. — Delegacja Związków obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją, ze Lwowa radca Stern i wice-prezes Maszczak, z Krakowa prezes Wojciechowski, właściciel droguerji i z Kalisza prezes Cieślak wyjechała do Warszawy, by przedstawić rządowi swe postulaty. Delegacja łącznie z prezesem Centrali Związków Wierzycielskich, adwokatem Jeleńskim z Warszawy, złożyć ma memorjały na ręce p. Premjera Sławka, pozatem ma być na audjencji u p. ministra Skarbu.

Nadto delegaci ze Lwowa mają interwenjować w Państwowym Urzędzie kontroli Ubezpieczeń, w sprawie, jaknajrychlejszej waloryzacji przedwojennych polis ubezpieczeniowych na co czeka już od lat dziesięciu dwanaście tysięcy poszkodowanych posiadaczy tych polis.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 7 b. m.:

Wczoraj w południe temperatura plus 11.9 st. Cels., wilgotność 69 proc., stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Depresja ze środkiem nad Alpami zalega Europę środkową, zachodnią, południową oraz Norwegję i sięga swym wpływem ku wyspie Jun Mayen, druga nad Rosją środkową. Wysokie ciśnienie ogarnia ocean Lodowaty, Islandję, Irlandję i Portugalję. Drugi wyż nad A. ją Mniejszą.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia i dość ciepło. Skłonność do burz, zwłaszcza na południu kraju. Słabe, lub umiarkowane wiatry wschodnie.

Co słychać w Warszawie?

O KONWERSJĘ POŻYCZEK

ZACIĄGNIĘTYCH NA REMONT DOMÓW...

Swego czasu magistrat m. st. Warszawy udzielał właścicielom nieruchomości pożyczek, na wykonanie przymusowe remontu domów, oprocentowanych w wysokości 6,25% rocznie. Obecnie magistrat zażądał zwrotu pożyczonych pieniędzy i rozesłał do właścicieli nieruchomości wezwania, by ci stawili się w sekcji kredytowej magistratu, celem ułożenia się co do terminu spłaty pożyczek, przyczem magistrat zażądał uregulowania zaciągniętych pożyczek w takim terminie, iżby spłata ostatniej raty nieprzekraczała 5-cio letniego terminu od czasu otrzymania pierwszej raty pożyczki.

Oczywiście, iż podobne stawianie sprawy jest wysoce krzywdzące dla właścicieli nieruchomości, a to z tego względu, iż:

1) właściciele nieruchomości brali te pożyczki, niejako pod przymusem, zagrożeni wysokiemi karami za nieprzeprowadzenie w terminie remontu domów, 2) procent, na jaki udzielano pożyczki jest stanowczo zawysoki i przekracza zdolności płatnicze właścicieli, w stosunku do rentowności posiadanych przez nich objektów, które procentują zaledwie w wysokości od 1—2,5%, 3) przy otrzymywaniu pożyczek właściciele nieruchomości mieli zapewnienie magistratu, iż pożyczki te zostaną skonwertowane na pożyczki długoterminowe.

Gdybyśmy nawet założyli, iż właściciele nieruchomości spłacą na czas zaciągnięte pożyczki, w terminie wyznaczonym przez magistrat, to i w tym wypadku będzie to ze szkodą dla płatności innych podatków, których terminy w tym czasie przypadają. Nadto ucierpiałyby na tem poważnie zabiegi związane z remontem, konserwacją i administracją domów.

Jakie jest wyjście z sytuacji? Poprostu należałoby zaciągniętą pożyczkę skonwertować na długoterminową, tembardziej, iż, jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zgadza się na przedłużenie terminu ostatecznej spłaty pożyczki jeszcze na okres pięcioletni.

Trochę więc tylko dobrej woli ze strony magistratu m. st. Warszawy, a cała sprawa może być pomyślnie zlikwidowana bez szkody dla którejkolwiek ze stron.

Wypadki

42 OSOBY ZATRUŁY SIĘ MIĘSEM. — 1 ZMARŁA. W bursie gimnazjalnej w Mielcu (woj. krakowskie, skutkiem spożycia niezdrowego mięsa, zachorowało 41 uczniów oraz przełożona bursy Ludmiła Grajewska. Jeden z uczniów 4 klasy gimnazjum, 14-letni Władysław Miernik — z Wadowic Górnych wkrótce zmarł. Pozostałym osobom nie zagraża niebezpieczeństwo życia. — Według orzeczenia lekarzy, mięso zepsuło się skutkiem nieodpowiedniego przechowania przez zarząd bursy. Że istotnie zepsucie mięsa nastąpiło wyłącznie z winy zarządu bursy dowodzi fakt, że — jak wykazały dochodzenia — szereg osób, które w tej samej jatce i tegoż dnia kupiły takie same mięso, po spożyciu go nie odczuwało żadnych dolegliwości. — Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie, przełożoną bursy Grajewską, jako zarządczynię kuchni oraz ks. Wawrzyńca Dudziaka, prefekta bursy — pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

PRZYBÓR WÓD

na Wiśle minął.

Centralne biuro hydrograficzne dróg wodnych zanotowało w dniu wczorajszym spadek poziomu wody na Wiśle pod Warszawą, który wyniósł tylko 3 m. 07 cm. ponad stan normalny. Maksymalny poziom miał miejsce onegdaj około północy i wynosił 3 m. 10 cm.

Według danych otrzymanych z górnego brzegu rzeki, w ciągu najbliższych dni należy oczekiwać dalszego spadku wód.

Dla smutnych dzieci

ODEZWA OBYWATELSKIEGO. KOMITETU POMOCY SPOŁECZNEJ W WARSZAWIE

Komu z nas nie są drogie niewinne dzieci, te, wraz z kwiatami, najpiękniejsze stworzenia Boskie. Uśmiech dziecięcia to jakby jasny promień, padający z otwartego nieba, bo przez ich czyste, nieśmiertelne dusze przegląda na nas oko Boże.

Bóg i ludzkość cała widzą w tych istotach drobnych swój prawdziwy skarb nieoceniony.

Smutne dziecko jest największą tragedją świata.

A ileż na naszych ulicach, po zaułkach, po zapadłych, ciemnych lochach, zwanych „ogniskiem domowem" biedaków i nędzarzy błąka się smutnych dzieci, bez żadnej iskierki radości na wybladłych twarzyczkach, — bo w domu rozpacz i głód i mrok i okryć niema czem wynędzniałego ciała?!

Obywatelski Komitet Opieki Społecznej w Warszawie dokarmia bezpłatnie w swych 6-ciu jadłodajniach codziennie przeszło 5.000 osób z pośród fizycznie pracujących i inteligencji, w tem około 2,500 dzieci, oraz zorganizował ośrodek pomocy dzieciom narazie w rejonie Woli, gdzie opiekuje się przeszło 1000 dzieci, udziela potrzebującym pomocy lekarskiej i odzieży.

W ciągu 2 i pół lat swej działalności Komitet Pomocy Społecz nej wydał m. in. 6 miljonów porcji obiadowych i zaopiekował się wieloma ogniskami rodzin spośród fizycznie pracujących oraz bezrobotnej inteligencji.

Sam jednak ze swemi funduszami wystarczyć nie może wobec ogromu potrzeb, które wzrastają z każdym dniem.

Dlatego zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem, w imię najwyższych ideałów miłości braterskiej, zostawionej nam testamentem Chrystusa, jako przykazanie nieodmienne i jako znak, po którym poznają, żeśmy uczniami Bożymi w imię najwyższych uczuć humanitarnych, o pomoc i ofiary, które składać można na konto P. K. O. Nr. 18.849.

Czyżby w ród dzieci szczęśliwych, mających dom i dostatki, a przynajmniej niezagrożonych nędzą, nie znalazł się oddźwięk serdeczny współczucia i ofiarnej pomocy na widok smutnych swych rówieśników i rówieśniczke?

Czyżby nie znaleźli się rodzice, którzy idąc z pomocą biednym, jednocześnie w swych dzieciach budziliby i umacniali odruchy chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej miłości, zakładając w ten sposób niewzruszony fundament ich osobistego szczęścia?

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie, ul. Elektoralna 7, tel. 185-40, konto P. K. O.— 18.849.

Rejestracja

rowerów i wozów ciężarowych.

7, 8, 9 i 10 b. m., w ostatnich dniach dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930, winni zgłosić się w g. od 9 do 13 i od 17 do 21 rowerzyści z r. 1927 i 1928 oraz pragnący uzyskać uprawnienie poraz pierwszy.

7 b. m. winni zgłosić się posiadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych, oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od 2,801 do 2,900 i w g. od 17 do 21 od 2,901 do 3.000.

W czasie do 10 b. m. należy przedstawić do przeglądu wozy i dorożki konne oraz dorożki samochodowe, wszystkie opatrzone numerami z r. 1929 od 401 do 600. Przegląd pojazdów odbywa się codziennie, oprócz niedziel i świąt, w g. od 8 m. 30 do 12 przy ul. Nadbrzeżnej na odcinku od Lipowej do Karowej.

Pojazdy winny nadjeżdżać wybrzeżem Kościuszkowskiem i Lipową do Nadbrzeżnej.

Echa 1-go maja

Potrącenia za niestawienie się do pracy.

Magistrat polecił wszystkim wydziałom i instytucjom miejskim oraz przedsiębiorstwom miejskim, aby wzorem lat poprzednich tym urzędnikom oficjalistom, rzemieślnikom i robotnikom miejskim, którzy w dn. 1 maja r. b. nie stawili się do pracy, potrącić kwotę, odpowiadającą ich zarobkom dziennym.

NOWY CENNIK

towarów mączno-kolonjalnych.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno-kolonjalnemi, na którem uchwalono nowy cennik tych towarów, obowiązujący od piątku, 2 maja. Cennik ten podwyższa cenę mąki pszennej 50 proc. z 90 do 92 gr. i 65 proc. z 85 do 88 gr. oraz makaronu krajowego z 1 zł. 67 gr. do 1 zł. 70 gr., obniża natomiast ceny mąki żytniej z 44 do 42 gr., kaszy perłowej z 78 do 75 gr., pęczaku i kaszy jęczmiennej z 48 do 45 gr. oraz kapusty kwaszonej z 35 do 30 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Ceny wszystkich innych artykułów, nieobjęcych powyższym cennikiem, zachowano bez zmiany.

Radjo

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 9-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58* i *19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gramof. *15.15* Przegląd wydawnictw. *15.35* Odczyt dla maturzystów p. t.: Polska Współczesna. *16.15* Kącik artyst. *16.30—17.15* Muzyka gramofonowa. *17.15* Co to jest spadek. *17.45* Koncert. *19.25—19.35* Płyty gramofonowe. *20.05* Pogad. muzyczna. *20.15* Festival muzyki francuskiej z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramofonowy. *15.35* Transm. z Warszawy. *16.00—16.20* Pieśni maj. *16.20—16.45* Znaczenie środowiska w wychowaniu. *16.45—17.15* Koncert gramofonowy. *17.15—17.40* Słowianie, kolebka ich i wędrówki. *17.45* Koncert z Warsz. *20.05* Pogad. muz. z Warsz. *20.15* Koncert symf. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramofonowy. *17.05—17.25* Odczyt mis. Misje na Madagaskarze. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.40* Koncert z Warszawy. *18.55—19.15* Odczyt Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce. *19.15—19.30* Teatr i życie sceny. *19.30—19.50* Interludjum muz. *19.50—20.15* Holandja współczesna. *20.15—22.30* Koncert z Warsz. *22.45—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Odczyt z Krakowa. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30* Intermezzo muzyczne. *19.30—19.55* Zwierzęta domowe, jako motyw sztuk plastycznych. *20.00—20.05* Kom. Zw. Młodz. Polsk. *20.15* Koncert z Warszawy.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramofonowa. *15.35—16.00* Transmisja z Warszawy. *16.15—17.00* Muz. lekka *17.15—17.40* Czego ludzie nie wymyślą? *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.10—19.40* Wiosna w poezji. *20.05—23.00* Koncert symf. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramofonowy. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Koncert gramofonowy. *20.05* Pogad. muz. z Warszawy. *20.15* [illegible]

ŁÓDŹ: [illegible] Koncert z gramof. *15.15* Przegląd wydawnictw. *15.35—24.00* Transm. z Warszawy. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Co to jest spadek. *17.45* Koncert pop.

ZAGRANICZNE: *19.08* *Ruga.* Koncert [illegible] Konserwatorium Warszawskiego. *19.30* *Budapeszt.* Trubadur — opera Verdiego. *20.00* *Wiedeń.* Muzykant — opera Juljusza Bittnera. *20.05* *Langenberg.* Symfonia VIII Mahlera. *20.30* *Medjolan.* Koncert symf *21.03* *Rzym.* Księżna Chicago — operetka. *22.45* *London* (Regional). Zmierzch Bogów — opera Wagnera (akt 3-ci).

OBRADY

artystów - muzyków.

W dniu 12 maja odbędą się w gmachu Filharmonji Warszawskiej obrady centralnego Związku Polskiego Artystów Muzyków przy udziale przedstawicieli z całego kraju.

10-procentowa

podwyżka ceny alkoholu

Nowy cennik wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, który ogłoszony będzie w bieżącym tygodniu w Dzienniku Ustaw przewiduje, że podwyżka cen wódek i innych wyrobów alkoholowych wyniesie przeciętnie około 10%.

PRZEDŁUŻENIE

czasu kursowania tramwajów.

Z dniem 15 b. m. wprowadza dyrekcja tramwajów letni rozkład jazdy. O pół godziny przedłużone będzie kursowanie wszystkich wozów na linjach podmiejskich. Rozkład ułożony zostanie w ten sposób, by odjazd ostatnich wozów z śródmieścia zbiegał się z porą ukończenia przedstawień w teatrach.

Wiadomości kościelne

W piątek odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 8-ej zrana, w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów), wotywa o godz. 10 zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (po augustjańskim(, o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem relikwji drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki Pańskiej.

W kościele św. Anny (po bernardyńskim) ku czci Serca Pana Jezusa, w kaplicy Matki Boskiej, odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana.

W kościele św. Antoniego (po reformackim), odprawiona będzie wotywa o godz. 8-ej zrana, w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Trójcy (po trynitarskim), odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego, ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, poczem podawany będzie do ucałowania relikwiarz z Drzewem Krzyża Św.

W każdy piątek w bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie), w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej, odbywa się całodzienne nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu od godz. 6-ej zrana do 6.30 w.

W kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów), odprawiona będzie wotywa o godz. 10-e zrana.

Zebrania i odczyty

Staraniem Polskiego Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie odbędzie się dnia 6 maja o godzinie 19-ej w lokalu Seminarjum Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Warszawskiego (zmach główny aud. VI) odczyt Pana Naczelnika Lechnickiego p. t. „Umowy Haskie", Umowa Likwidacyjna i traktat handlowy Polsko-Niemiecki.

. . . .

W dniu 11 maja 1930 r. o godz 10-ej rano w pierwszym, a o godz 11-ej w drugim terminie prawomocnym w sali Związku Rzemieślników Chrześcijan — Miodowa 14 (I piętro front) odbędzie się Walne Roczne Zebranie Członków *Powszechnego Związku Emerytów Państwowych* w celu wysłuchania i przyjęcia sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej za r. 1929, zatwierdzenia projektu preliminarza budżetowego na r. 1930, dokonania uzupełniających wyborów członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz zatwierdzenia regulaminu Kasy Pogrzebowej i wyboru członków Zarządu tejże Kasy.

. . . .

W czwartek dnia 8-go maja r. b. o godz. 8-ej wieczorem w siedzibie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy ul. Śniadeckich Nr. 8 odbędzie się posiedzenie Wydziału III-go (nauk matematyczno-fizycznych) Towarzystwa, na którem zostaną wygłoszone następujące referaty:

1. *P. Stefanja Braunówna* — O rzutowości operacyj Hausdorff'a. 2. *P. Tadeusz W. Jezierski* — a) Działanie siarki na acetofenon. b) Działanie siarki na benzofenon. c) Działanie siarki na etylobenzofenon. d) Próby orjentacyjne działania siarki na: a) etyloacetofenon i b) fenylonatyloketon. 3. *P.P. Henryk Herszfinkiel i Helena Dobrowolska* — Uwagi o prawie prawdopodobieństwa i wyrzucaniu cząsteczek z jąder atomów promieniotwórczych (z powodu pracy S. I. Pokrowskiego).

SUBSYDJA

dla inwalidów wojennych.

Magistrat przyznał związkowi inwalidów R. P. (Koło warszawskie) jednorazowe subsydjum w kwocie 1,000 zł. na ogólne cele związku.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.